Nr. 109 (6184)Cz

WARSZAWA, SOBOTA 6 KWIETNIA 1935 r.

Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—.Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 5-cioszpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Przed Zjazdem Miast

W dniach 6 — 7 kwietnia obradować będzie w stolicy po 4-ch latach ciszy i milczenia Zjazd delegatów miast z całej Polski.

W tym czasie, kiedy miasta były jak sparaliżowane, bo pozbawiono je autonomicznych władz miejskich i rządzone były w większości przez narzuconych zgóry komisarzy, nie wyłączając stolicy — preparowana była nowa ustawa miejska. Zrozumiałą jest rzeczą, że nie było komu wówczas stać na straży samorządności naszych miast i uprawnień autonomicznych, albowiem brakło głosu tego naturalnego obrońcy samorządu; **reprezentantów ludności w zarządach miejskich.** Oficjalna nauka, z nielicznemi wyjątkami, na czele z „samorządowcem" prezesem „samorządów" powiatowych dr. Jaroszyńskim, głosiła hasło jedności państwa i samorządu, a ściślej mówiąc, hasło zupełnej zależności samorządu od nadzorującej biurokracji państwowej.

W tak przygotowanej nowej ustawie samorządowej, skromnie nazwanej ustawie o „częściowej" zmianie ustroju samorządu terytorjalnego, jakeśmy to już kiedyś pisali, wygnany został duch obywatelski i zniszczona samorządność, sprawy miejskie i zarządy miejskie oddane zostały w ręce **całkowicie nieodpowiedzialnej, będącej** na usługach BBWR. biurokracji.

Uniezależnienie prezydentów i burmistrzów od Rad miejskich, ograniczenie kompetencji Rad i specyficzna ustawa wyborcza dokonały reszty, podrywając całkowicie zaufanie ludności do tak skonstruowanego samorządu.

To też obraz naszych miast zilustrowany w „Materjałach Zjazdowych" przez referentów, jest nad wyraz niepokojący. Wystarczy przypomnieć tylko, że miasta zostały pozbawione wszelkiej samodzielności finansowej, że wszystkie podatki wymierzane są i ściągane przez organa skarbowe, że wskutek tego więcej niż 50 proc. miast zmuszone jest gospodarować z deficytem, że na 600 miast aż 400 ani grosza w ciągu 1933 — 1934 roku budżetowego nie wydało na jakiekolwiek inwestycje, że znacznie obniżyły się wydatki miast na drogi, ulice, skwery, zdrowie, opiekę społeczną, a wzrosły natomiast wydatki na opłatę procentów.

Odbywa się dokoła miast dzika zabudowa nędznych lepianek, bo niema komu pomyśleć o planie, niema komu troszczyć się o zaspokojenie elementarnych potrzeb mieszkańców. Hula tylko fiskus państwowy, który nie oszczędza miast, zabierając im ostatnie grosze za długi, za procenty, no i władza nadzorcza do spółki z B. B. W. R. Zatem wszystko jest w porządku.

Trzeba przyznać, że referenci, o ile ilustrowali obecny stan miast, przedstawiają go naogół wiernie, gdy chodzi o liczby, o fakty, ale przemilczają przeważnie istotne przyczyny tego stanu rzeczy, (niechby śmieli) a nawet usiłują zwalić wszystko na kryzys. Tak się jakoś utarło, że co dobre, to zrobił BBWR., a co złe, to winien kryzys, to bardzo wygodne, tylko szkoda, że tak mało tego dobrego.

W takim momencie zjeżdżają się przedstawiciele miast. Ale czy można przypuścić, aby Zjazd odważnie przemówił w obronie interesu ludności miast, aby zechciał podnieść nadużycia administracji, aby zechciał zaprotestować przeciw samowoli organów nadzorczych? w obronie samorządu?

Napewno nie. Zanim bowiem delegaci tu przyjchali, byli już poprzednio przez nadzorcze władze starannie dobierani, a ponadto władze, zatwierdzając ich wybór na stanowiska prezydentów i burmistrzów, poza nielicznemi wyjątkami, gdzie się nie udało złamać woli ludności, postarały się o to, aby w olbrzymiej większości przyjechali „swoi" ludzie.

Zresztą z ust oficjalnych przedstawicieli Rządu i na łamach pism prorządowych rozlegają się groźne słowa pod adresem tak okrojonego samorządu miast, a nawet wyznaczony na prezesa Związku rewizyjnego miast p. Jaroszyński, pisze o konieczności sprowadzenia potrzeb i stanu urządzeń miejskich do stanu, istniejącego na wsi. Czyżby więc prezydent, czy burmistrz z łaski władz nadzorczych śmiał się przeciwstawić temu nakazowi zgóry? Toć przecież obawa przed surową rewizją pana prezesa usta mu zamknie.

Gdyby zresztą głosy, płynące z odczucia rzeczywistości, odezwały się, — zgóry będą skwalifikowane, jako „partyjne gadanie"; trzeba to powiedzieć — nie będą słuchane, albo przez umiejętnie dobrane prezydjum zostaną zduszone.

Ale u wszystkich delegatów na Zjazd tkwi mimo to głęboko w świadomości jedno: **miastom dzieje się krzywda, ten strzęp samorządu deptany jest ciągle przez nadzór biurokracji!** Miasta polskie przeżywają chwile przełomowe, albo wywalczą sobie samorząd i samodzielność finansową i wtedy zakwitną, a z nimi Polska cała, albo zginą, jak już kiedyś od samowoli starostów królewskich ginęły. Zobaczymy.

D.

***

Dziś, o godz. 9-ej rano w lokalu przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się zebranie delegatów na Zjazd Związku Miast, członków P. P. S.

Hitler nie może spać

Lekarza wezwano aż z Japonji

Agencja „Szimbun Rengo" podaje, że z Japonji do Niemiec wyjechał dr. Hiokuszu Takiama, wezwany osobiście przez kanclerza Hitlera. Dr. Takiama jest najwybitniejszym specjalistą „akukunktury" (starej japońskiej metody terapji za pomocą nakłuć). Kanclerz Hitler cierpi podobno na bezsenność. Lekarze berlińscy polecili mu zastosowanie akupunktury, której od niedawna zaczęto używać w Europie. (ATE).

Zwrot w stosunkach japońsko-sowieckich

Z Tokio donoszą: Prasa japońska zamieszcza wywiad z sowieckim komisarzem handlu zagranicznego Rosenholcem, który wyraził się w sposób optymistyczny o widokach rozwoju stosunków handlowych pomiędzy ZSSR. a Japonją. W myśl umowy o sprzedaż kolei wschodnio - chińskiej Rząd sowiecki otrzyma część ceny sprzedażnej towarami. Sowiety pragną dokonać zakupów towarów tekstylnych, przyrządów elektrycznych i t. p. Do Japonji wyjeżdża specjalna komisja handlowa, na której czele stoi Kisielew. Wkońcu Rosenholc zaznaczył, że podpisanie umowy o kolej wzmacnia pokój na Dalekim Wschodzie. (ATE).

W Chinach

Pochód wojsk czerwonych

Walki wojsk rządowych z komunistami stają się coraz bardziej zacięte. Podczas odwrotu wojsk rządowych na dystansie 30 mil. padło po stronie Rządu 3000 żołnierzy. Straże przednie komunistów znajdują się obecnie już w odległości 16 mil. od Kwei - Yang, miasta, liczącego 100 tysięcy mieszkańców. Krwada bitwa na tym odcinku rozgorzała ponownie wczoraj rano. Marszałek Czang - Kai - Szek osobiście kieruje operacjami, wysyłając wszystkie rozporządzalne siły przeciwko komunistom w celu powstrzymania ich pochodu. Wczoraj wieczorem wydawało się, iż armja czerwona jest zaszachowana, w piątek jednak nastąpił zwrot w sytuacji. (PAT.).

Przed konferencją w Stresie

Niema zgody pomiędzy Londynem a Paryżem

Dzienniki francuskie zamieszczają dłuższe wzmianki o rozmowach min. Edena z min. Beneszem w Pradze. Eden miał oświadczyć Beneszowi, że osobiście jest zwolennikiem powszechnej organizacji pokoju. Benesz natomiast miał nalegać na zawarcie paktu wschodniego, który następnie zostałby rozszerzony.

„Oeuvre" twierdzi, że w francuskich kołach rządowych panuje rozbieżność zdań, co do oceny sytuacji. Ci członkowie gabinetu francuskiego, którzy są przeciwnikami francusko - sowieckiego paktu pomocy wzajemnej usiłują przeredagować pakt, aby skoordynować go z protokułem genewskim z 1924 roku. Niemcy byłyby raz jeszcze zaproszone do wzięcia udziału w nowym systemie bezpieczeństwa. Odpowiedź sowiecka na ostatnie propozycje francuskie dotychczas nie nadeszła.

Na łamach „Echo de Paris" Pertinax wyraża niezadowolenie z polityki Lavala. Dziennik twierdzi, że Konferencja w Stresie jest przygotowywana przez sir Johna Simona, który dąży **do unicestwienia skutków francuskiego apelu do Rady Ligi Narodów w sprawie złamania przez Niemcy klauzul wojskowych Traktatu Wersalskiego.** Deklaracja francusko - angielska z dn. 3 lutego **została pozbawiona swej istotnej treści. Mussolini stanie prawdopodobnie** na gruncie protokułu z 18 marca 1934 r., zawartego z Austrją i Węgrami, który wywołał tyle trudności pomiędzy Rzymem, Paryżem a stolicami Małej Ententy. W tych warunkach konferencja w Stresie nie zapowiada się pomyślnie.

W Stresie nie zapadną żadne ważne decyzje

„Times' ogłasza następującą — jak się zdaje—inspirowaną wiadomość: „W niektórych kołach wysunięto sugestję, iż premjer Macdonald weźmie udział w konferencji w Stresie. Nie jest to bynajmniej intencją Macdonalda w obecnej chwili. Gabinet traktuje spotkanie w Stresie jako końcowe zebranie w serji informacyjnych rozmów, na którem zbadane zostaną rezultaty wizyt ministrów brytyjskich w Berlinie, Moskwie, Warszawie i Pradze. **Kwestja powzięcia tam ważnych decyzyj nie powstaje,** i nie jest zamierzone, by do Stresy pojechali inni ministrowie poza sir John Simonem i p. Edenem. O ile w rezultacie tego spotkania okazałoby się możliwe zaprosić Niemcy do udziału w późniejszem zebraniu, oczywistem jest, że wówczas obecność premjera brytyjskiego może być pożądana". (PAT).

Sprawa przyjazdu Lavala do Warszawy

Paryski korespondent „Prawdy" cytując głosy szeregu dzienników francuskich w sprawie przyjazdu min. Lavala do Warszawy twierdzi, że „w usilności z jaką Rząd Polski prosi min. Lavala, aby przed przybyciem do Moskwy zatrzymał się w Warszawie" francuskie koła polityczne widzą nielojalny manewr, dążenie do wbicia klina między Paryż a Moskwę. Pismo pociesza się doniesieniami „Petit Parisien" i „L'Oeuvre", że min. Laval odwiedzi Warszawę dopiero wracając z Moskwy.

(PAT.).

Zgon Emila Młynarskiego

Wczoraj zmarł w Warszawie, w wieku 65 lat, b. długoletni dyrektor opery warszawskiej, słynny dyrygent i kompozytor Emil Młynarski.

Agenci hitlerowscy mordują emigrantów niemieckich

Tajemnicza śmierć 2 socjalistek niemieckich w stolicy Wielkiej Brytanji

ZMARŁE ZNAŁY TAJEMNICĘ PORWANIA DR. JACOBA.

Wielkie poruszenie wywołał w Londynie nagły zgon emigrantek z Niemiec p. Wurm, liczącej lat 58 i pani dr. Fabian, w wieku lat 36. Znaleziono je martwe w ich londyńskiem mieszkaniu. Lekarz stwierdził zatrucie weronalem, a obdukcja wykazała, że samobójstwo nastąpiło już w poniedziałek. Pani Wurm była żoną znanego w swoim czasie socjalisty, nieżyjącego już b. posła do Reichstagu Emanuela Wurma, który był członkiem Rządu niemieckiego za kanclerstwa Scheidemanna po rewolucji 1918. Pani dr. Fabian była znaną działaczką socjalistyczną i utrzymywała bliski kontakt z uprowadzonym dr. Jacobem i znała dobrze w Londynie Wesemanna. Gdy prokurator bazylejski Ganz przed dwoma tygodniami bawił w Londynie i przeprowadzał uzupełniające dochodzenie w sprawie uprowadzenia dr. Jacoba, dr. Fabian występowała jako jego sekretarka. Prasa wyraża przypuszczenie, iż śmierć obu kobiet, które ostatnio zajmowały się gorliwie wykryciem tajnej organizacji „Gestapo" w Londynie, nie jest samobójstwem naturalnem, lecz pozostaje w związku z ich działalnością polityczną. Dzienniki twierdzą, że obie kobiety otrzymywały ostatnio pogróżki i dokonały samobójstwa pod naciskiem zakonspirowanego teroru.

NIKT NIE WIERZY W SAMOBÓJSTWO.

Z Bazylei donoszą, że nikt z przebywających tu uchodźców niemieckich nie wierzy w samobójstwo Wurm i Fabian. Wiadomość o ich śmierci wywołała ogólne zaniepokojenie wśród emigrantów, którzy zadają sobie pytanie, jak dalece mogą się obecnie czuć bezpieczni. Wurm i Fabian odegrały poważną rolę w akcji, mającej na celu ujawnienie działalności agentów narodowo - „socjalistycznych" w Londynie. Prowadzącemu śledztwo w sprawie uprowadzenia Jacoba prokuratorowi szwajcarskiemu Ganzowi udzieliły one cennych informacyj.

ANGLJA NIE BĘDZIE TOLEROWAŁA MORDÓW POLITYCZNYCH.

W Izbie Gmin jeden z posłów, powołując się na informacje prasy, ustalające związek między nagłym zgonem Fabian i Wurm a działalnością tajnych organizacyj politycznych Niemiec w W. Brytanji, zapytał, czy będą przedsięwzięte środki dla sprawdzenia tych twierdzeń i wyjaśnienia, że żadna zbrodnia polityczna nie będzie tolerowaną w W. Brytanji. Crookshank, podsekretarz stanu w Ministerjum spraw wewnętrznych odpowiedział na te pytania twierdząco i dodał, że sekcja zwłok przyczyni się niewątpliwie do wyjaśnienia sprawy.

***

Agencja Reutera donosi: W wyniku narady wywiadoców specjalnych Scotland Yardu sekcje zwłok Fabian i Hurm została odłożona do dn. 10 kwietnia.

MĄŻ ZAUFANIA HITLERA WZIĄŁ UDZIAŁ W UPROWADZENIU DR. JACOBA.

Jak podaje „Le Matin", jedną z osób, które uprowadziły dziennikarza Jacoba, był kpt. Manz, którego w październiku r. ub. kanclerz Hitler wysłał do Paryża dla podjęcia rozmów z byłymi kombatantami francuskimi. (PAT).

Karjerowicze wojenni

Pan Roosevelt na fotelu prezydenta Stanów Zjednoczonych A. P. uczy się:

To dobrze. Należy całe życie się uczyć i to bez względu na stanowisko, jakie się zajmuje w hierarchji społecznej.

Z zarządzeń p. Roosevelta widać, że człowiek ten na stanowisku pierwszego obywatela Ameryki wciąż dowiaduje się o rzeczach o których przedtem pojęcia nie miał.

Sądził naprz., że wojny pomiędzy dwoma krajami wynikają z powodu sprzecznych interesów dwuch sąsiadujących z sobą narodów, lub z powodu krzywdy, jaka jednemu narodowi dzieje się od drugiego. Był przekonany, że wojna jest ostatecznością, do której narody uciekają się, gdy wszelkie inne środki zostały wyczerpane i że bez względu na jej wynik, nie jest ona dla żadnej ze stron pożądana.

Gdy p. Roosevelt zasiadł w Białym Domu i zbliska przyjrzał się sprawom konfliktów pomiędzy narodami, sprawom pokoju i wojny, przekonał się, że z wojną dzieje się tak, jak z wódką w mniemaniu nałogowych pijaków: gubi narody, ale poszczególnym jednostkom robi dobrze i smakuje.

Poszczególnym jednostkom — jak wiadomo z licznych publikacyj powojennych, a zwłaszcza przemysłowi wojennemu wojna dobrze czyni i przysparza zysków. Nie śmiem twierdzić z całą pewnością, ale wielu światłych ludzi utrzymuje, że światem rządzą dyktatorzy, wodzowie, monarchiści, gdzieniegdzie nawet prezydenci, ale tymi dyktatorami, wodzami, monarchami i prezydentami kręcą przemysłowcy wojenni oraz handlarze broni.

Prezydent Roosevelt wystąpił z projektem takiego prawa, któreby przemysłowcom i kupcom wojennym zabierało lwią część zysków na rzecz państwa. Wojna przestałaby być intratnym interesem i w ten sposób może udałoby się uniknąć niejednej awantury wojennej.

Projekt Roosevelta jest jednakże niezupełny. Sankcje przeciw osobom winnym wywołania wojny należy rozszerzyć na dyplomatów, na wyższych dowódców wojskowych, na wynalazców nowej broni i t. p. Jeśli dyplomata będzie wiedział, że na wypadek wojny, on będzie jednym z pierwszych, co wyruszą na plac boju, to z pewnością nigdy nie zdarzy mu się „sytuacja bez wyjścia" i zawsze jakieś wyjście znajdzie.

Jeżeli dowódca będzie wiedział, że w razie wojny nie będzie siedział w sztabie za frontem, lecz narówni z szeregowcem będzie leżał w okopach lub maszerował w awangardzie, to może zrezygnuje z karjery wojskowej podczas wojny i zrozumie, że lepiej być żywym majorem, niż zabitym generałem.

Wreszcie wynalazca nowej broni niechaj na własnej skórze przekona się o działaniu broni starej, maszerując w pierwszym szeregu.

Prezydent Roosevelt zabiera się narazie do tych, których wojna żywi. Miejmy nadzieję, że potem zabierze się do tych — których wojna honoruje, do tych, co na wojnie robią bajeczne karjery.

x. y. z.

Dwie ofiary wypadku
na kopalni św. Jacka

Na kopalni św. Jacka (Górny Śląsk), masy węglowe zasypały górnika Konarczyka, który poniósł śmierć na miejscu, oraz górnika Pykę, który odniósł b. ciężkie okaleczenia.

W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

Z sali sądowej stolicy

SPRAWA KOMUNISTYCZNA.

Sąd Apelacyjny rozpatrywał wczoraj sprawę trzech oskarżonych o komunizm b. członków „Propagitu". Na ławie oskarżonych znalazł się Motel Zołotow, skazany przez Sąd Okręgowy na 6 lat więzienia, Bernikier Kernerowa i Sura Złata Rosset.

Oskarżeni należeli, jak stwierdza akt oskarżenia, do jaczejki literackiej, i wydawali szereg czasopism. Zołotow był redaktorem „Przeglądu Społecznego". Z oskarżonymi współdziałał przedstawiciel Komunistycznej Partji, Abraham Kagan i Rozenbaum Drzewiecki, którzy jednak uciekli do Rosji.

Sąd Okręgowy skazał był w swoim czasie Zołotowa na 6 lat więzienia, Kernerową na 4 lata a Surę Rozett na 3 lata.

Zołotow do czasu sprawy przebywał, w związku z wyrokiem w drodze administracyjnej, w Berezie Kartuskiej i został przeniesiony do więzienia dopiero po wyroku w sprawie o działalność komunistyczną.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego w stounku do Zołotowa. Pozostałych uniewinnił.

Obronę wnosili: Karniol, Honingwil, Landau i Winawer.

NADUŻYCIA WSPÓLNIKA.

Sąd Okręgowy rozpoczął wczoraj sprawę inż. Wacława Gąsiora, oskarżonego o spowodowanie bankructwa firmy „Bracia Geisler, Opolski i Patschke".

Bankructwo firmy nastąpiło wskutek nadużyć, popełnianych przez Gąsiora, który będąc dyrektorem przedsiębiorstwa, jednocześnie prowadził sam taką samą firmę w Krakowie i wekslami firmy „Bracia Geisler" podtrzymywał własne przedsiębiorstwo.

Gąsior działał na szkodę dość długo, mimo iż jego działalność wydawała się podejrzana innym pracownikom. Działo się tak dlatego, iż główny akcjonarjusz firmy Geisler, Albert Shepanik, był przyjacielem i miał do niego nieograniczone zaufanie. Dopiero gdy firma miała ogłoszoną upadłość, skierowano sprawę do prokuratora.

Gąsior jest także oskarżony o podrabianie weksli.

Firma poszukuje swych strat od Gąsiora w wysokości 300 tys. zł. na drodze procesu cywilnego.

Proces zakończy się zapewne dzisiaj.

I. K.

Pogrzeb gen. Konarzewskiego

Wczoraj w kościele garnizonowym przy ul. Długiej (w Warszawie) odbyło się wyprowadzenie zwłok gen. dyw. inspektora armji Daniela Konarzewskiego na dworzec wileński, skąd przewiezione zostały do majątku rodzinnego Punzanki w pow. nowo-święciańskim, gdzie będą pochowane w grobach rodzinnych.

Pokwitowanie

NA FUNDUSZ PRASOWY „ROBOTNIKA".

Komitet PPS. w Kałuszu i pokrewne organizacje urządziły w dniu 2 marca r. b. imprezę, z której czysty dochód w sumie **zł. 166.97** przeznaczają na fundusz prasowy „Robotnika".

NA ROB. TOW. PRZ. DZIECI.

Józef Papla w Wadowicach zł. 5.—

Najmilsza podróż to samolotem!

Bandyci opanowali pociąg
Nienotowany wypadek w Ameryce

Z Nowego Yorku donoszą, że w nocy 1 kwietnia dokonano niesłychanie śmiałego w amerykańskich kronikach kryminalnych nienotowanego dotychczas napadu na pociąg pośpieszny, zdążający z Chicago do New Orleans. Gdy pociąg dojeżdżał do stacji Kanakee w stanie Illinois, w jednym z przedziałów, 4 podróżnych, którzy wsiedli do pociągu w Chicago i przez cały czas podróży bawili swych współtowarzyszy opowiadaniem różnych anegdot, dobyło nagle rewolwerów i zażądało wydania pieniędzy. Podróżni sądząc, że chodzi tu o kiepski żart prima aprilisowy nie przejęli się zbytnio tem żądaniem.

Kiedy jednak padły pierwsze strzały, które raniły ciężko jednego z podróżnych, zrozumiano, że napad ten nie jest fikcją. Bandyci zdołali do tego stopnia steroryzować podróżnych, że bez oporu oddano im portfele. W ten sposób zabrali oni kilka tysięcy dolarów i w chwili, kiedy pociąg, przejeżdżając przez stację Kanakee zwolnił biegu, wyskoczyli z pociągu i zniknęli pod osłoną nocy. Zarządzony za bandytami pościg policji nie dał rezultatu. Jeden z urzędników dworca w Kanakee zauważył jedynie, że 4 osobników zatrzymało przejeżdżające obok dworca auto. Steroryzowany szofer odjechał z pasażerami w niewiadomym kierunku.

Sprawa źle załatwiona

Na marginesie rewizji umowy z pracownikami miejskimi znajdujemy we wczorajszym „Czasie" szereg uwag. — Nie ze wszystkiemi wywodami „Czasu" zgadzamy się, niektóre jednak godne są podkreślenia.

„Czas" pisze:

„Niema bowiem dziś nic łatwiejszego, jak podyktować pracownikom w formie ultimatywnej nowe warunki pracy, wyzyskać ich rozbicie, rzucić cień grozy redukcji i otrzymać podpis na zgodę. Zgoda ta w tych warunkach może być jednak tylko pozorną, szczególnie, gdy po trzech miesiącach umyślnej zwłoki przychodzi się z żądaniem przyjęcia podyktowanych warunków w ostatniej chwili, przed samym terminem zwolnienia. Taka metoda prowadzi do niszczenia w duszach pracowników tych uczuć wspólnoty i solidarności społecznej, które szczególnie pielęgnować powinni kierownicy naszych organizacyj państwowych i samorządowych.

Nie może Prezydent Miasta postępowania swego opierać na metodach, które wywołują wrażenie niepotrzebnego nacisku, które pozostawiają pamięć bezwzględności i które stwarzają atmosferę niepotrzebnego rozgoryczenia, a tem samem podatny grunt dla działalności żywiołów wywrotowych".

„Czas" słusznie zaznacza, iż łatwo jest dyktować, ale trudniej jest przekonać. Szkoda tylko, że „Czas" o prawdzie tej nie pamięta przy innych okolicznościach.

Dalej pisze oragn konserwatystów:

„Nie można również pominąć milczeniem tego faktu, że należało przed przystąpieniem do zmiany warunków pracy udowodnić, że gospodarka prowadzona jest dobrze, że zostały wprowadzone już oszczędności rzeczowe, że zmniejszone wydatki personalne w przedsiębiorstwach nie będą obrócone na opłacanie powiększonego personelu administracyjnego centrali lub na powoływanie do życia instytucyj zbytecznych.

W jednym z najbliższych artykułów udowodnimy, że tego argumentu Zarząd Miejski za sobą nie posiada.

Tymczasem zaś uogólniamy nasze uwagi w ten sposób, że sprawa w tramwajach i gazowni z punktu widzenia ogólno - państwowego została źle załatwiona".

Brak konsekwencji

Po uchwaleniu konstytucji w dniu 23 marca r. b. odbyły się w całym kraju spontaniczne manifestacje. „Naród" okazywał swą radość z powodu tego wiekopomnego zdarzenia. Inna rzecz, że manifestujący naród był przeważnie umundurowany i uzbrojony. Ale to do rzeczy nie należy.

Tymczasem dowiadujemy się, że od niedzieli czołowi mężowie BB. rozpoczynają propagandową akcję na rzecz nowej konstytucji.

Coś w tem jest nie w porządku. Bo jeśli naród manifestował swą radość z powodu konstytucji, to poco fatygować zasłużonych mężów akcją propagandową — która będzie wyważaniem otwartych drzwi. Jeżeli zaś „sanacja" uważa, że propaganda jest potrzebna, to widocznie naród nie jest zachwycony nową konstytucją.

Jest w tem wszystkiem jakiś brak konsekwencji.

Cukier krzepi...

Ostatnio ogłoszono bilans fabryki cukru „Przeworsk". Kapitał akcyjny tej cukrowni wynosi 5 miljonów 500 tysięcy złotych, zaś czytsy zysk za jeden rok aż 1,798.018 zł.

Nie jest to jednak wszystko. Zarobek tej cukrowni jest daleko większy. Oto na odpisy amortyzacyjne przeznaczono wysoką sumę aż 1,830.680 zł., czyli, że zysk i amortyzacja wynosiły 3,628.608 zł od 5,500.000 zł.

A teraz koszta produkcji. Wyniosły one 7 milj. zł. a ze sprzedaży cukru osiągnięto 15,039.452 zł. Do tego dochodzi wartość pozostałego remanentu w sumie 3,118,635 zł.

Po stronie dochodu mamy więc 18 miljonów zł.. po stronie wydatków 7 miljonów zł.

Prawdziwy więc zysk wynosił aż 11 miljonów zł. od kapitału 5,500.000 zł.

Na cukrze zarabiają fabrykanci aż 200%!

SPORTOWCY Robotnicy
czytają tylko najtańsze i najlepsze pismo sportowe
SPORTOWIEC
Ilustracje, wywiady, sprawozdania
6 stron 10 groszy

Wolności, chleba i pracy!
Zgromadzenie młodzieży robotniczej

odbędzie się w niedzielę 7 kwietnia o godz. 11 rano w lokalu dzielnicy P.P.S. Mokotów, ul. Chocimska 23.

Młodzi robotnicy stawcie się licznie!

Zwycięskie strajki w Bełchatowie

(kor. własna)

Przez 16 dni trwał strajk okupacyjny w bełchatowskiej fabryce **Działowskiej.**

Strajk został zakończony całkowitem zwycięstwem robotników, którzy uzyskali honorowanie cennika, dopłatę wstecz za trzy miesiące, oraz przyrzeczenie, że nikt nie będzie wydalony za strajk, ani szykanowany przez firmę.

W ten sam sposób zakończył się strajk w firmie **Tusk,** gdzie robotnicy okupowali fabrykę przez 5 dni.

***

Strajkami kierował Klasowy Związek Włókienniczy.

Strajk okupacyjny
w cementowni Szczakowa

(Kor. własna)

We wtorek, dn. 2 b. m. wybuchł w fabryce cementu Szczakowa strajk okupacyjny. Fabdyka zatrudniająca normalnie około 1,200 robotników nie została jeszcze całkowicie uruchomiona po martwym sezonie zimowym, pracowała narazie część robotników. Z powodu upływu terminu umowy zarobkowej, wygasłej z końcem marca b. r., dyrekcja zaproponowała robotnikom nowy cennik płac, zawierający obniżkę około 25% przeciętnie. Robotnicy stanowczo sprzeciwili się wogóle obniżaniu płac. Trzykrotne rokowania, odbyte w tej sprawie między dyrekcją fabryki a Związkiem Rob. Przem. Chemicznego, oraz Związkiem ZZZ, nie doprowadziły do porozumienia. Robotnicy opuścili po 40 gr. dziennie z płac akordowych, lecz dyrekcja propozycji tej nie zaakceptowała i z tego powodu doszło do wybuchu strajku.

W dniu 2 b. m. odbyło się ogromne zgromadzenie robotnicze w cementowni Szczakowa, przy udziale tow. Z. Bociana, na którym robotnicy jednomyślnie uchwalili obstawać przy dotychczasowych propozycjach i prowadzić dalej strajk okupacyjny.

Przegląd prasy

CZEM SIĘ MARTWI „GAZETA POLSKA"?

W [illegible] artykule p. t. „Kolejna lekcja" „Gazeta Polska" ma straszne zmartwienie spowodu Belgji. Kłopocze się na temat gospodarczego położenia tego kraju i w związku z przeprowadzoną przez rząd belgijski dewaluacją belga widzi straszliwe klęski i nieszczęścia.

Szkoda, że organ pułkownikowski nie martwi się na temat rzeczy bliższych, choćby na temat tego jak żyją ludzie w Polsce i jaka ich przyszłość czeka przy „genjalnej" polityce gospodarczej „sanacji".

Ale skoro już „Gazeta Polska" chcę się martwić Belgją — to niech przynajmniej informuje prawdziwie. — Nie jest prawdą, że rząd belgijski zgodzi się na wzrost cen, spowodowany zniżką wartości belga, co w swej konekwencji ma doprowadzić rzekomo do zniżki realnych płac.

Nic podobnego Rząd tam przeciwstawia się zwyżce cen i wyraźnie oświadczył, że jeśli jednak ta zwyżka by nastąpiła — Rząd doprowadzi do odpowiedniego podwyższenia płac tak, aby zdolność konsumcyjna rynku nie zmniejszyła się.

JAK NARÓD SIĘ „CIESZY".

Urzędowe manifestacje, robione na rozkaz zgóry miały świadczyć o entuzjazmie mas spowodu uchwalenia projektu konstytucyjnego BBWR.

Jak ta radość narodu wygląda naprawdę — daje nam obraz „Zielony Sztandar", który w „Głosach wsi" daje nam oświadczenie kilkudziesięciu chłopów. W oświadczeniu tem czytamy:

> Określenie państwa jako naszego wspólnego dobra drażni olbrzymią większość narodu; każdy bowiem musi sobie powiedzieć, że w dzisiejszych warukach to są chyba drwiny. Kto z nas może twierdzić, że jest współwłaścicielem tego dobra, jakiem — wedle określenia projektu — ma być państwo?
>
> Dzisiaj my wszyscy jesteśmy świadomi, że państwo jest w ręku pewnego ugrupowania partyjnego i ono czuje się właścicielem, jest faktycznie właścicielem państwa polskiego, a my, reszta, jesteśmy jakby niewolnikami, co nie mają prawa nawet marzyć o tem, aby mieć jakiś wpływ na bieg spraw państwowych. Olbrzymia część narodu tak się zapatruje na dzisiejszą polską rzeczywistość i nietylko nie interesuje się sprawą Konstytucji, ale wogóle i sprawami państwowemi.

„GDAŃSK".

„Sanacyjny" „I. K. C.", widząc zaniepokojenie społeczeństwa tem co się dzieje w Gdańsku wbrew oficjalnej polityce rządzącego obozu zamieszcza ostry artykuł, krytykujący politykę hitlerowską w Gdańsku. M. in. czytamy, że obok teroru w stosunku do Polaków w Gdańsku prowadzi się kampanję, która musi zaniepokoić opinję polską, a mianowicie:

> P. „Gauleiter" Forster wypowiada mowy i publikuje oświadczenia, które streszczają się w zapewnieniu wyborców gdańskich, że hasło „Zurück zum Reich" (spowrotem do Rzeszy) nie stało się dla narodowych socjalistów gdańskich nieaktualne. Używamy określeń bardzo dyplomatycznych, bo w gruncie rzeczy, mimo wszelkich zastrzeżeń i osłonek, propaganda p. Forstera jest zwyczajną propagandą wszechniemiecką, sprzeczną z duchem konstytucji gdańskiej i z oficjalnie wyznawaną polityką senatu Wolnego Miasta. P. Forster musi sobie zdawać sprawę z tego, że nie można prowadzić polityki lojalnej współpracy z Rzplitą Polską i głosić równocześnie niemieckie hasła aneksjonistyczne, których symbolem jest właśnie owo „Zurück zum Reich".

Ten sam temat porusza „Gazeta Warszawka", którą również, jak i „I. K. C." trudno posądzić o niechęć do hitleryzmu, jako kierunku politycznego. Organ endecki zamieszcza fotografję napisów antypolskich, w rodzaju „na pohybel Polsce", lub „Gdańsk jest „narodowo-socjalistyczny" i w artykule twierdzi:

> Polska nie może pogodzić się z tem, aby rządy Wolnego Miasta znalazły się niepodzielnie w ręku tych, którzy traktują władze Gdańska wyłącznie jako ekspozyturę rządzącej partji w Rzeszy niemieckiej.

„Gazeta Warszawska" domaga się od Rządu energicznego wystąpienia przeciw hitlerowskim praktykom i krytykuje bezczynność naszej dyplomacji, która grozi tem, że Polska „może się doczekać ciężkiej i niepowetowanej porażki nad Bałtykiem".

My znacznie przedtem i już wielokrotnie wskazywaliśmy na niebezpieczeństwa, jakie kryją się za tem wszytkiem co hitlerowcy w Gdańsku wyprawiają. Nieco od nas później, może już zapóźno przyłączają się do naszej opinji organy innych stronnictw polskich. Cała opinja społeczeństwa jest zaniepokojona.

Czynniki rządzące niczem się jednak nie wzruszają, są obojętne. Nic nie zdołała zakłócić ich miłości do Hitlera. Gotowe są na wszelkie ustępstwa.

S-ek.



Sprawy ubezpieczeń społecznych

Nieco z historji „reform"

Min. Opieki Społecznej a lekarze

Z kół lekarskich otrzymaliśmy artykuł, obrazujący dzieje kontaktu Min. Opieki Społecznej ze światem lekarskim w sprawie ostatnich „reform" p. Jastrzębskiego. Ten opis trzech rozmów jest istotnie charakterystyczny. *Red.*

Chronologicznie podajemy przebieg konferencyj reprezentacji lekarzy z Ministerjum Opieki Społecznej, dosłownie przytaczamy **enuncjacje** odpowiedzialnych czynników ministerjalnych w sprawie lekarzy Ubezpieczalni Społecznych i zestawiamy je z rzeczywistą rzeczywistością.

Dnia 15 czerwca 1934 roku delegacja Naczelnej Izby Lekarskiej zwróciła się do P. Ministra Opieki Społecznej o udzielenie informacyj w sprawie niepokojących świat lekarski wiadomości co do zamierzonych znacznych redukcji stanowisk lekarskich w Ubezpieczalniach. P. Minister oświadczył, że istotnie liczba lekarzy w Ubezpieczalniach ze względu na zły stan finansowy tych Ubezpieczalni będzie musiała ulec zredukowaniu. O masowej redukcji lekarzy jednak **nie może być mowy, redukcja dotknie przedewszystkiem tych lekarzy, którzy mają dostateczne zabezpieczenie stałe na innych stanowiskach.**

P. Minister zaznaczył, ż całkowicie docenia pierwszorzędną wagę czynnika lekarskiego w Ubezpieczeniach i uważa, że udział tego czynnika w **administracji** powinien być daleko silniej zaznaczony, aniżeli obecnie. P. Minister odwołał się do współpracy ze strony Naczelnej Izby Lekarskiej i przyrzekł ze swej strony **całkowite poparcie jej zamierzeń.**

Dnia 3 lipca 1934 roku przed rozpoczęciem pertraktacji między Nacz. Izbą Lekarską a ZUCH-em w sprawie „wytycznych do umów z lekarzami" P. Minister O. S. między innemi oświadczył:

„wiem dobrze, że świat lekarski jest zdania, że administracja i Ministerjum O. S. nie zawsze chętnie ustosunkowują się do postulatów świata lekarskiego. Muszę zatem przedewszystkiem bardzo wyraźnie podkreślić, iż o jakiejkolwiek niechęci do postulatów panów z mojej strony nie może być mowy. Po pierwsze dlatego, że przecież panowie jesteście reprezentantami świata pracy, a zatem tego samego świata, dla którego istnieje to Ministerjum, a powtóre dlatego, że niewątpliwie losy ubezpieczenia w ogromnym stopniu leżą w ręku świata lekarskiego. *Ten świat ma niewątpliwie tytuł interesowania się losami ubezpieczenia chorobowego,*

Nie chcę ukrywać, iż najistotniejszem zadaniem jest kwestja redukcji lekarzy w Ubezpieczalni. To jest najistotniejsza i konieczna rzecz. Chcemy wytworzyć stan rzeczy taki, ażeby lekarze pracujący w Ubezpieczalni uważali tę placówkę za swój podstawowy warsztat pracy,— żeby *interesowali się losami tej instytucji,* żeby byli z nią związani, żeby byli patrjotami tej instytucji. Rozumiem, że z punktu widzenia socjalnego operacja, do której zmierzamy, musi być PRZEPROWADZONA BARDZO OSTROŻNIE. Jak powiedziałem, jest to jedno z najistotniejszych zadań, jakie nas czekają i gdzie konieczność lojalnej współpracy panów z nami wydaje mi się nieodzowną.

Reasumując, chciałbym prosić, aby panowie prowadzili te rozmowy z całem poczuciem odpowiedzialności za losy tej instytucji, o którą chodzi, *bo ta odpowiedzialność leży nietylko na nas, ale i na panach,* jako przedstawicieli tych, którzy pracują w tej instytucji".

Na tem samem posiedzeniu przemawiał P. Wiceminister Dr. Piestrzyński, który między innemi powiedział:

„opierając się na statystyce p. d-ra Bujalskiego trzeba zredukować liczbę lekarzy, zajętych w ubezpieczeniu chorobowem. Inna rzecz, iż odrazu zdaję sobie sprawę, że trzeba im znaleść możność bytowania. Jeżeli chodzi o prawa, jakich się domagają i jakie niewątpliwie należą się lekarzom na terenie Ubezpieczalni chorobowej, to powtórzę panom to co mówię zawsze w Ministerjum, że ci ludzie, przez których sumienie, etykę przy chodzi 80 proc. finansów ubezpieczenia chorobowego, POWINNI MIEĆ GŁOS DECYDUJACY, bo od ich uczciwości, od ich etyki zależy byt tej instytucji.— Doskonale wiemy, iż nie da się zamknąć lekarza w jakieś paragrafy, komórki.— Lekarz musi mieć pewną swobodę, ale musi być stuprocentowo etyczny, aby nie było ataków spowodowanych zaniedbaniem pracy przez lekarzy".

Delegacji Nacz. Izby Lekarskiej, która dnia 23 sierpnia 1934 r. przedstawiła Ministrowi O. S. niezwykle ciężką sytuację lekarzy, wynikłą z poszczególnych postanowień „wytycznych do umów z lekarzami" oświadczył p. Minister, że całkowicie rozumie **ciężką i niemożliwą do dalszego utrzymania sytuację,** w jakiej obecnie znaleźli się lekarze i wyraził nadzieję, że przygotowywana obecnie przez Ministerjum reforma systemu organizacyjnego Ubezpieczalni, w rezultacie przyniesie poprawę tej sytuacji. P. Minister zwrócił się do delegacji z wezwaniem do opracowania przez Nacz. Izbę Lekarską pozytywnych wniosków w sprawie reorganizacji poszczególnych Ubezpieczalni Społecznych.

Dnia 30 listopada 1934 r. delegacja stanu lekarskiego udała się do p. wiceministra Jastrzębskiego, celem zaprotestowania przeciw zarządzonej na dzień 1 grudnia reorganizacji lecznictwa w Ubezpieczalniach przez wprowadzenie instytucji lekarza domowego.

P. wice-minister oświadczył, że przedłużenie terminu wprowadzenia lekarzy domowych jest niemożliwe, sprawa ta i tak długo się ślimaczy, świat lekarski już się wypowiedział i wie do czego idzie.

Delegacja zwróciła uwagę, że wobec raptownej zmiany systemu lecznictwa w Ubezpieczalniach z dnia na dzień, lekarze mogą się posunąć do nieobliczalnych kroków. Wtedy p. Jastrzębski zwrócił się do obecnego p. d-ra Bujalskiego, lekarza naczelnego ZUCH-u ze wskazówką, że „w razie porzucenia pracy przez lekarzy, nie należy szczędzić karskiego do czynników ubezpieczenio- **było bez lekarzy kasowych lepiej, niż przy lekarzach kasowych".**

Na oświadczenie delegacji, że jeżeli Ministerjum będzie szło dalej po linji proletaryzacji stanu lekarskiego i po drodze tez ZUCH-u zaufanie stanu lekarskiego do czynników ubezpieczeniowych w Ministerjum będzie się dalej zmniejszać, odpowiedział p. wiceminister: „Ja jestem innego zdania i dlatego **nie mam potrzeby liczyć się ze zdaniem lekarzy".**

W sprawie wprowadzenia lekarzy domowych oświadczył: **„stan lekarski w tych sprawach niewiele ma do powiedzenia i na los tych spraw wpływać nie może,** to są sprawy administracji, nad któremi pracowało się długo i t. d."

ZET

MŁODZI IDĄ

Miłość i praca kolektywna w Sowietach

Młodzież sowiecka spełnia doniosłą rolę w budowie nowego państwa. Ciąży na niej główny ciężar pracy nad realizacją pięcioletniego planu.

Powstaje pytanie: jak młodzież godzi intensywną pracę publiczną z potrzebami życia prywatnego? Jak odnosi się ona do zagadnienia miłości, małżeństwa, ogniska domowego?

Na ten temat otworzyła dyskusję **„Kosomolskaja Banda"**, organ młodzieży komunistycznej, która w szeregu numerów ogłaszała odpowiedzi najlepsze spośród otrzymanych.

Dwudziestoletnia żona robotnika, zajmującego odpowiedzialne stanowisko w fabryce, sama nie będąca komunistką, żali się, iż mąż jej, pochłonięty pracą do późnej nocy, obojętny jest na los jej dziecka, które po długiej chorobie, zmarło.

Stawia ona pytanie: czy młody i czynny komunista powinien się żenić?

Niejaki Piotr B., czynny działacz, jednym tchem odpowiada, iż młodzi komuniści nie są stworzeni dla małżeństwa.

— Komsomoł i fabryka są mi droższe, niż moje osobiste szczęście, zresztą komsomoł i fabryka stanowią również moje życie prywatne.

Opinja ta spowodowała zkolei reakcję ze strony kobiet, które twierdzą, iż mężowie, którzy wciąż zasłaniają się brakiem czasu, najczęściej nie umieją go sobie należycie rozłożyć.

— A zresztą, powiada jedna z nich, czy kobieta nie pragnie również oddać swoich sił dla sprawy wytwórczości, dla sprawy społecznej?

I cóż będzie, jeśli i ona odmówi płodzenia dzieci twierdząc, iż to oderwałoby ją od pracy społecznej. Wszak tego nikt z nas nie pragnąłby!

Małżeństwo jest rzeczą wynikającą ze wzajemnego zrozumienia. Dlatego też małżeństwa dwojga młodych komunistów zaangażowanych w pracy są z natury najlepsze. Kilka par opisuje z zachwytem, jak z biegiem czasu osiągnęli całkowite porozumienie. Jeden młodociany robotnik poznał swą żonę jako młodziutką dziewczynę przy pracy w fabryce. Pod jego wpływem stała się czynną komunistką; po przerwie dwuletniej, będąc wysłanym przez partję na prowincję, spotkał się z nią, już jako sekretarką miejscowego Komsomołu; wkrótce pobrali się. Miodowe miesiące wpłynęły na zaniedbania z jego strony w pracy. Gdy się opanował i wziął do roboty, zaczęły się pierwsze awantury: dlaczego nigdy ciebie niema? dlaczego mnie zostawiasz? Po paru miesiącach wzięto go do armji czerwonej. Po powrocie jego ona chodziła już z innym chłopakiem. Ten był niewiele wart: ona wkrótce porzuciła pracę w Komsomole dla zabaw i towarzystwa. To go zabolało najwięcej; radził się strszych i doświadczonych towarzyszy partyjnych, ale go nikt nie słuchał. Postanowił sam: będzie się do niej odnosił zawsze, jak do towarzyszki, komunistki. Dawniej nigdy nie czytał gazet razem z nią. Gdy pytała go: „co nowego w gazetach", odpowiadał: „weź gazetę, to zobaczysz". Odtąd zmienił system.

O wszystkiem dyskutowali razem; we wszystkich jej pracach i potrzebach uczestniczył; gdy kończył pracę, starał się znaleźć jak najwięcej czasu dla niej. I ona zmieniła swoją taktykę. W liście do gazety on chwali małżeństwo jako takie.

— Nie myślcie, żem popadł w nastrój idyliczny. W tem niema ani cienia idylli. Tak jest poprostu dobrze. Gdy umysł w domu wypocznie, człowiek lepiej i chętniej pracuje przy maszynie.

Jak widać, po okresie zupełnej wolności i zaniku życia rodzinnego, młodzież sowiecka pragnie pogodzić pracę zbiorową z atmosferą domowego ogniska.

Młodzież walczy z hitleryzmem

Bohaterska walka gdańskich socjalistów

Od jednego z naszych gdańskich przyjaciół otrzymaliśmy obszerny list o stosunkach panujących na obszarze W. M. Gdańska. Z listu tego cytujemy najbardziej charakterystyczne wyjątki:

Jutro w Gdańsku odbędą się wybory do Volkstagu (parlamentu). O terorze, jaki uprawiają hitlerowcy w stosunku do niezależnych, a w szczególności do socjalistycznych działaczy —wie świat cały.

Socjalizm w Gdańsku od czterech lat stanowi najbardziej eksponowany odcinek społeczny. Na ruch socjalistyczny spadają największe represje. Działacze robotnicy raz po raz osadzani są w więzieniach, zgromadzenia robotnicze albo są rozbijane, albo nie odbywają się na skutek zakazu hitlerowskich władz gdańskich.

Ale walka socjalistów trwa. Zdajemy sobie sprawę, że jej wyniki w dzisiejszych warunkach będą nikłe. Niemniej jednak nie ustępujemy i walczymy. — Formy naszej pracy ulegają zmianie.— O legalnej, w całem tego słowa znaczeniu działalności — narazie nie może być mowy. Gdański ruch socjalistyczny dziś jest już ruchem nielegalnym. Liczymy się z tem, iż wbrew obowiązującemu prawu — hitlerowcy przy pomocy bezprawia i siły będą chcieli złamać i zniszczyć całkowicie ruch socjalistyczny. I jeżeli nawet uda im się zlikwidować dotychczasowe formy organizacyjne ruchu robotniczego — ruch socjalistyczny, jako ruch wyzwoleńczy nie przestanie istnieć. Zejdzie on tak jak w Austrji i Niemczech w podziemia, ale walczyć będzie nadal.

W obecnych stosunkach gdańskich, w obozie robotniczym, najbardziej aktywnym elementem jest młodzież robotnicza, która rozwija energiczną propagandę, tworzy oddziały samobrony robotniczej, na gwałty hitlerowców odpowiada czynnemi atakami.

Przeszło 80 karnych procesów, z górą 40 młodocianych uwięzionych, ponad 200 protokułów o „zakłócenie" spokoju publicznego, oto plon z ostatnich kilku dni.

W ostatnich dniach przed wyborami do Gdańska zjadą najrozmaitsi dygnitarze z hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy. Tym „pionierom" kultury, którzy palą arcydzieła niemieckiej literatury, tym rzekomym obrońcom robotników— i w jednej osobie najwierniejszym sługom kapitalizmu — młodzież robotnicza gdańska zademonstruje swoje: **jestem.**

Co słychać u czerwonych harcerzy

Wraz z wiosną nadchodzi sezon wycieczkowy. Jeszcze niezupełnie ustały przymrozki, a już gromady czerwonych harcerzy wyruszają na całodzienne wycieczki poza miasto.

W gromadach wre praca przygotowawcza do pięknego święta harcerskiego pod nazwą **„Powitanie wiosny"**, które odbywa się na łąkach i w lesie. Pełno tam wówczas zabaw, zawodów i śpiewów.

Lecz najenergiczniej przygotowują się młodzi towarzysze do **święta 1-majowego.** Gromady wezmą udział w pochodach i akademjach. Starają się więc o mundury, śpiewają i deklamują, aby wystąpić z tem w dniu święta robotniczego. Rada Główna Cz. H. wydaje ilustrowaną, piękną odezwę dla dzieci o 1-szym maja. Gromady winny ją zamawiać zgóry. 200 sztuk odezwy kosztuje 2 złote.

Całe Czerwone Harcerstwo T. U. R, żyje również nadzieją na **obozy letnie,** które dostarczają chłopcom i dziewczętom owych najcudniejszych w życiu wrażeń, przygód w obcowaniu z tajemnicą pól, lasów i nieznanych okolic. Cz. H. liczy przytem na pomoc materjalną starszych organizacyj i towarzyszy.

Niezwykle ciekawe zaproszenie otrzymali czerwoni harcerze **na obóz międzynarodowy czerwonych harcerzy do Francji.** Odbędzie się on w tym roku w miejscowości odległej o 30 klm. od Paryża w terminie od 15 lipca do 15 sierpnia. O ile paszport zagraniczny będzie bezpłatny, wówczas kozta pobytu na obozie oraz przejazdu w obie strony wyniosą ok. 125 zł. Zgłoszenia od cz. harcerzy i harcerek przyjmuje Rada Główna Cz. H.

W dniach 3, 4 i 5 maja (piątek, sobota i niedziela) odbędzie się **wędrówka po Puszczy Białowieskiei.** Udział w niej biorą cz. harcerze i byli cz. harcerze. **Zniżka kolejowa 81 proc. zapewniona.** Koszta pobytu w Puszczy(życie, ew. przejazdy, muzeum i in.) wynoszą dla harcerzy zł. 5,55, dla byłych harcerzy zł. 8.55. Na wycieczkę tę, która będzie pełna różnych przygód i niespodzianek, mogą również jechać chłopcy i dziewczęta niezorganizowane jeszcze. w charakterze ochotników. Pełne koszta (t. j. wraz z koleją), wynoszą dla warszawian: zł. 11.55 (cz. harcerze) i zł. 14.55 (byli cz. harcerze). Zgłoszenia przyjmuje Rada Główna Cz. H., Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, lub tow. Cesarski w Administracji „Robotnika", ulica Warecka 7.

Na jesieni zaś odbędzie się **zjazd przewodników** Czerwonego Harcerstwa. Przy tej spoobności będzie otwarta **2-ga wystawa czerwono - harcerska,** tym razem ogólnokrajowa. Czerwoni harcerze w całym kraju szykują różne rzeczy na swą wystawę.

Starsi towarzysze i towarzyszki, pomagajcie czerwonym harcerzom! r. j.

Werbunek

Kierownictwo Organizacji Młodzieży T. U. R. rzuciło hasło powiększenia szeregów organizacyjnych.

Akcja werbunkowa trwać będzie przaz cały kwiecień. Jej rezultaty zademonstrujemy w dniu 1 maja w wielkich pochodach i na zgromadzeniach robotniczych, które odbywać się będą pod sztandarami P. P. S.

W wyścigu pracy stają młodociani, zorganizowani w Organizacjach miejscowych T. U. R.

Kto lepiej i sprawniej wykona obowiązek zwerbowania jaknajwiększej liczby członków do Organizacji Młodzieży?

Samo zwerbowanie nowych członków nie wyczerpuje zadania nałożonego na nasze organizacje. Trzeba tych wszystkich, którzy przyjdą do nas i wstąpią do naszej organizacji, trzeba ich wszystkich związać z organizacją, wychować ich w atmosferze myśli socjalistycznej, na niezłomnych towarzyszy walki codziennej o Socjalizm.

Nie będziemy tutaj generalizować form i metod pracy, jakie winny być zastosowane, aby osiągnąć nasze cele. To zagadnienie praktycznie rozwiąże organizacja samodzielnie.

Czekamy na wyniki. Ruch socjalistyczny wie dobrze, iż młodzież ruchu tego nie zawiedzie, i że rzucone hasło skupienia w szeregach organizacji jaknajliczniejszych rzesz młodzieży — zostanie spełnione.

Konkurs „Młodzi Idą" z nagrodami

Rozpisany przez Redakcję „Młodzi Idą" konkurs na reportaż z życia młodocianych robotników odbił się szerokiem echem wśród młodzieży robotniczej i przyniósł już bujny plon w postaci licznie napływających odpowiedzi. Wobec tego, że otrzymujemy z szeregu miejscowości listy z prośbami o przedłużenie terminu nadsyłania prac, komunikujemy, iż Redakcja „Młodzi Idą" ustaliła ostateczny termin na dzień 1 maja. Przypominamy jednocześnie, że tematy reportażu, który nie może przekroczyć 150 wierszy są następujące:

Mój warsztat pracy.

Mój majster.

Codzienne kłopoty młodocianego bezrobotnego.

Reportaż pisany być winien atramentem tylko po jednej stronie kartki. Dopuszczalne jest napisanie reportażu na wszystkie tematy.

Nadsyłany materjał zostanie przekazany sądowi konkursowemu. Rękopisy nadsłać należy pod adresem: Warszawa, Warecka 7. Red. „Młodzi Idą" — Konkurs".

Najlepsze prace zostaną nagrodzone.

Wykaz nagród podamy w następnym numerze „Młodzi Idą".

Prace wydrukowane nagrodzone będą w wysokości 5 zł. Prace nagrodzone będą wydrukowane.

Autor obok nagrody otrzyma honorarjum w wysokości 5 zł.

Sytuacja finansowa Francji

Rząd jest przeciwny dewaluacji franka — Rewelacje o tajnym sojuszu

Komisja finansowa francuskiej Izby odbyła w czwartek ważne posiedzenie, na którem minister finansów Germain Martin oraz premjer Flandin omówili sytuację finansów państwa. Zwolennicy dewaluacji franka z deputowanym socjalistycznym Reynaud na czele zapytali premjera, czy w wypadku pomyślnego wyniku belgijskiego eksperymentu dewaluacyjnego Francja będzie okazywała większą skłonność do pójścia tą samą drogą. Premjer Flandin nie udzielił jasnej odpowiedzi, lecz zaznaczył, że narazie należy zaczekać na wyniki eksperymentu belgijskiego. Nie oznacza to bynajmniej zresztą, że podobny eksperyment we Francji miałby te same pozytywne skutki, gdyż przesłanki gospodarcze we Francji są odmienne aniżeli w Belgji. Minister finansów Germain Martin wypowiedział się w tej kwestji dokładniej, przyczem wskazał na uchwałę rządu w sprawie wybicia złotych monet stufrankowych, co dowodzi woli rządu nieporzucania standartu złota. Z wywodów ministra wynika, że rząd zamierza wypuścić monety złote na ogólną sumę 1.2 miljarda franków. Minister ocenił zresztą sytuację skarbu oraz finansów państwowych jako zadawalające. Zapotrzebowanie skarbu państwa w bieżącym roku wyniesie 7 miljardów franków, do dyspozycji natomiast pozostaje suma około 10 miljardów franków obligacyj skarbowych.

REWELACJE TAITTINGERA

W ciągu posiedzenia premjer Flandin zwrócił się w ostry sposób przeciwko popełnionej przez deputowanego Taittingera w środę wieczór niedyskrecji w związku z obradami komisji obrony narodowej.

Taittinger podał do wiadomości publicznej nietylko szczegóły, dotyczące zamierzonej przez Francję przyśpieszonej realizacji dozbrojenia, lecz utrzymywał, ż pomiędy Francją, ZSSR, Czechosłowacją i Włochami istnieje sojusz wojskowy, zobowiązujący ZSSR. do przyjścia z pomocą Francji ze swą flotą powietrzną w wypadku konfliktu niemiecko - francuskiego. Ponadto Francja na wypadek wojny miałaby przyjść z pomocą Belgji dwiema dywizjami francuskiemi. Flandin oświadczył, że w wypadku powtórzenia się podobnych niedyskrecyj członkowie rządu nie będą zjawiać się na komisjach. Ze sprawozdania o przebiegu posiedzenia komisji finansowej nie wynika, czy premjer Flandin zdementował oświadczenia Taittingera.

(ATE)

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Goering w Gdańsku

W czwartek przybył do Gdańska premjer pruski p. Goering. W dworze Artusa odbyło się powitanie p. Goeringa przez władze gdańskie na czele z prezydentem senatu p. Greiserem. (PAT.).

W drodze do Tokio

Csearz mandżurski Kangte, odbywający podróż do Japonji, na pokładzie krążownika „Hiyei", był powitany na wodach japońskich, w pobliżu wyspy Omedrima przez flotę japońską, złożoną z 70 okrętów wojennych.

Podczas defilady ukazało się w powietrzu przeszło 100 wodnopłatowców.

Plany min. Lavala

w oświetleniu Manchester Guardian

Korspondent paryski „Manchester Guardian" dowiaduje się, że Laval nie zmierza do uzyskania w Moskwie zbyt pochopnych korzyści i będzie usiłował wciągnąć do swego systemu bezpieczeństwa zarówno Niemcy jak i Polskę. Zawarcie paktu wzajemnej pomocy z ZSSR i Czechosłowacją nie uważa on za rozwiązanie zadawalniające, nawet gdyby zostało stwierdzone, że pakt taki będzie dla innych „otwarty" do przystąpienia. Ma on nadzieję, że uda się znaleźć drogę, która umożliwi przystąpienie wszystkich sygnatarjuszy równocześnie. Jego zdaniem, nawet pakt materjalnie mniej skuteczny, aniżeli proponowany pakt wschodni bardziej się opłacał, gdyby Niemcy dały się namówić do przystąpienia. Mówi się o zastąpieniu paktu wzajemnej pomocy przez pakt o nieagresji na mocy którego wszyscy sygnatarjusze zobowiązaliby się do nieudzielania pomocy napastnikowi. Sowiety uważają ten projekt za niedostateczny. Formuła taka była krytykowana również we Francji, aczkolwiek bynajmniej nie jest pewne, czy Laval nie będzie rozważał jej jako możliwego rozwiązania nawet o ile stanowi to jedyne rozwiązanie częściowe. (PAT)

Przed konferencją w Stresie

Jak podaje „Le Petit Parisien" kancelarje dyplomatyczne Paryża, Londynu i Rzymu czynią obecnie przygotowania do konferencji w Stresie, które może stać się decydującym momentem zwrotnym w polityce państw, troszczących się o umocnienie pokoju. Zdaniem dziennika, zanteresowanei stolic europejskich idzie coraz bardziej w kierunku koncepcji zeuropeizowania wzajemnej pomocy. W Stresie, a później w Genewie będzie chodziło o stworzenie mocniejszego systemu zbiorowego bezpieczeństwa w ramach paktu Ligi Narodów. Sam pakt — pisze dalej dziennik— dostarcza tego rodzaju możliwości, a pozostaje jedynie kwestja ich wyzyskania w bardziej ograniczonym zakresie, a mianowicie w zastosowaniu tylko do Europy. (PAT)

Przeciw dwuletniej służbie wojskowej

we Francji

Paryski dziennik komunistyczny „Humanite" donosi, że paryski komitet okręgowy frontu socjalistyczno - komunistycznego w okólniku, wydanym do podległych mu organizacyj wzywa do tłumnego udziału w manifestacjach, jakie w najbliższym czasie odbędą się w okręgu paryskim przeciwko wprowadzeniu dwuletniej służby wojskowej we Francji. (ATE)

Sukces wojsk komunistycznych w Chinach

Według doniesień z Hongkongu wojska komunistyczne w prowincji Kwej-Czau odniosły zwycięstwo nad oddziałami rządowemi, w wyniku którego zajęły miasto Czishur. Wojska komunistyczne, kontynuując ofenzywę w kierunku południowym, zdobyły miasta Tung-Tse oraz Tsunyi. Obecnie armja komunistyczna, licząca ponad 10.000 żołnierzy znajduje się w odległości 40 mil od Kwei-Yang, gdzie rząd nankiński skoncentrował pod dowództwem marszałka Czang-Kaj-Czeka silniejsze oddziały. Przypuszczają jednak, że komuniści ofenzywy swej nie skierują na Kwei-Yang, lecz kontynuować będą marsz w kierunku prowincji Yunan.

(ATE)

Zaprzeczenie litewskie

Z Kowna donoszą: Ogłoszono tu komunikat urzędowy litewskiej agencji telegraficznej kategorycznie zaprzeczający wiadomościom zagranicznym o tem, jakoby rząd litewski zamierzał zwrócić się do Ligi Narodów w sprawie zmiany statutu Kłajpedy przez wprowadzenie doń uznania suwerenności Litwy w Kłajpedzie bez zastrzeżeń. Litewska agencja telegraficzna oświadcza w komunikacie że suwerenność w Kłajpedzie została przekazana Litwie i że wobec tego żadna zmiana pod tym względem nie jest potrzebna. (PAT)

Po porwaniu Jacoba

O rozwiązanie hitlerowskich organizacji w Szwajcarji

Na posiedzeniu szwajcarskiej rady narodowej Schneider zażądał rozwiązania wszystkich organizacyj narodowo-socjalistycznych, jako nielegalnych w Szwajcarji. W odpowiedzi min. Motta oświadczył m. in., że rząd federalny szwajcarski jest zdecydowany wyczerpać wszelkie możliwości akcji dyplomatycznej w sprawie Jacoba. Motta podkreślił konieczność uchwalenia ustawy o walce ze szpiegostwem. Cała Izba oklaskiwała mowę Motty. (PAT)

Zakończenie rokowań o płace

w tramwajach lwowskich

Po kilkudniowych rokowaniach w czwartek został zlikwidowany konflikt między pracownikami tramwajów lwowskich a zarządem miasta. Pracownicy zakładów tramwajowych zgodzili się na obniżkę zarobków w granicach od 8 proc. do 12 proc., na zniesienie 50 proc. dodatków świątecznych, dalej na opłatę 1 zł. mies. za karty tramwajowe dla ich rodzin, na pracę w pierwszym dniu Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy po godzinie 13-ej i na uiszczenie połowy kosztów mundurów dla tych pracowników, którzy nie stykają się bezpośrednio z publicznością. Z drugiej strony pracownicy otrzymali zapowiedź otwarcia w najbliższym czasie awansów grupowych oraz bardzo dla nich ważną zmianę przydziałów służbowych, która odtąd będzie stosowana jedynie na mocy postępowania dyscyplinarnego.

(PAT.)

Tajemnicze otrucie

dwuch emigrantek niemieckich

W czwartek w Londynie znaleziono bez życia w mieszkaniu dwie emigrantki z Niemiec: Dorę Fabjan, znaną feministkę i Matyldę Wurm. Jak mówią zostały one otrute. Pani Fabjan zajmowała się akcją pomocy dla Jacoba. Mieszkanie pani Fabjan było przed paru miesiącami ograbione, przyczem nie zrabowano żadnych przedmiotów wartościowych, jedynie dokumenty. Pani Fabjan była sekretarką byłego posła do Reichstagu Rosenfelda. (PAT)

Rada Miejska w Częstochowie

nie może wybrać Magistratu

PAT donosi: W środę odbyło się w Częstochowie trzecie skolei i ostatnie zebranie wyborcze rady miejskiej. W imieniu „sanacji" radny Zbierski zgłosił kandydaturę dotychczasowego prezydenta miasta Jana Mackiewicza. Stronnictwo narodowe wysunęło kandydaturz adw. Zawadzkiego. Do wyborów jednak nie doszło gdyż p. Mackiewicz nie wyraził zgody na wystawienie swej kandydatury. Również Stronnctwo Narodowe wycofało swego kandydata. Pozytywnego wyniku nie dały również wybory wiceprezydenta. Stronnictwo narodowe wysunęło kandydaturę p. Piotra Kozerskiego, który uzyskał 13 głosów. Radny tow. Józef Dziuba (PPS) otrzymał 20 głosów, t. j. o 5 mniej, niż wynosi niezbędna większość. Skolei rada miejska przystąpiła do wyborów ławników. Wybrani zostali dwaj ławnicy z BBWR, 1 — PPS., 1 — Stronnictwo Narodowe i 1 — Klub żydowski.

Szczegóły nowej umowy

w tramwajach warszawskich

Wczoraj pisaliśmy o nowej umowie w tramwajach. Oto dalsze szczegóły:

Umowa została ostatecznie podpisana w czwartek wieczorem.

Stawki płac ustalono jak następuje:

Stawki godzinowe od 0,62 i pół do 1 zł. 20 gr. pozostają bez zmiany, niektóre z nich będą podwyższone.

Stawki godzinowe od 1 zł. do 1 zł. 36 ustalono na 1 zł. 25;

Stawki godzinowe od 1 zł. 36 i pół do 1 zł. 43 i pół zmniejszono do 1 zł. 30.

Stawki godzinowe od 1 zł. 44 do 1 zł. 50 zmniejszono do 1 zł. 35.

Stawki godzinowe od 1 zł. 52 i pół do 1 zł. 54 zmniejszono do 1 zł. 38.

Stawki godzinowe od 1 zł. 55 do 1 zł. 55 i pół zmniejszono do 1 zł. 40 gr.

Stawki godzinowe od 1 zł. 58 gr. do 1 zł. 64 gr. zmniejszono do 1 zł. 45 gr.

Stawki godzinowe od 1 zł. 64 i pół do 1 zł. 72 gr. zmniejszono do 1 zł. 50.

Stawki godzinowe od 1 zł. 73 i pół do 1 zł. 84 zmniejszono do 1 zł. 60 gr.

Stawki godzinowe od 1 zł. 85 gr. do 1 zł. 94 gr. zmniejszono do 1 zł. 70 gr.

Stawki godzinowe od 1 zł. 95 gr. do 2 zł. 04 gr. zmniejszono do 1 zł. 80 gr.

Stawki godzinowe od 2 zł. 05 gr. do 2 zł. 14 gr. zmniejszono do 1 zł. 90 gr.

Stawki godzinowe od 2 zł. 15 gr. do 2 zł. 35 gr. zmniejszono do 2 zł.

Dodatek za wysługę lat obowiązuje według norm uchwały Rady Miejskiej z dn. 1922 r.: 5 proc. po 20 latach pracy; 10 proc. po 25 latach pracy itd.

Jak władza chce

to może usunąć nauczyciela i po 28 latach pracy

Aleksander Solecki był profesorem w Państw. Seminarjum Nauczyc. przez lat 28. Nagle został zwolniony ze swego stanowiska z rozporządzenia Min. Oświaty na pdostawie wniosku Kuratorjum.

Jako motyw kuratorjum podało niechętne ustosunkowanie się prof. Soleckiego do wychowania państwowego.

Min. w swej decyzji, podało że przenosi go w stan nieczynny dla dobra szkoły.

Prof. Solecki odwołał się do N. T. A. Najw. Tryb. Administracyjny oddalił stwierdzając, że kwestja usuwalności nauczycieli jest kwestją swobodnego uznania władzy.

NTA. zaznaczył, że władza ta miała tym razem podstawy w raportach wizytatora.

Z sali sądowej Stolicy

Kto zabił?

W uzupełnieniu naszej wczorajszej wiadomości o procesie o zabójstwo, podajemy, iż w toku przewodu sądowego wyszło na jaw, iż zabójstwo nastąpiło w czasie wielkiej bitwy, jaka się rozegrała między braćmi Białończykami, Miercińskim i Katzerową z jednej strony, a Kluszczyńskim, Kawką, Gołębiem i Kupersztokiem z drugiej strony.

Powodem tej bitwy były porachunki finansowe, jakie miał jeden z Białończyków, oraz Kupersztok z pensjonarjuszkami domu schadzek, prowadzonym przez braci Białończyków.

Przewód sądowy nie ustalił z czyjej ręki padł strzał, od którego zginął Kupersztok i sąd Kluszczyńskiego i Kawkę z zarzutu zabójstwa uniewinnił, natomiast skazał obu za udział w bójce, zakończonej tragicznie: Kluszczyńskiego— na 2 lata (z zaliczeniem pół roku aresztu prewencyjnego) a Kawkę na 4 lata więzienia.

Wiadomości Sportowe

Burza w szklance wody...:

CZYLI PRZED NADZWYCZAJNEM WALNEM ZGROMADZENIEM K. O. Z. P. N.

Jak wiadomo, zarząd KOZPN zwołał nadzwyczajne walne zgromadzenie na 7 kwietnia, a to w związku z rezygnacją p. gen. Monda z prezesury KOZPN. Zgodnie ze statutem zamieścił na porządku dziennym jeden punkt, t. j. wybór prezesa. Ten fakt dał asumpt rozmaitym czynnikom do ataków na zarząd KOZPN. Kto bliżej zastanowi się nad istotnymi powodami tych złośliwych, i nieprzebierających w środkach napaści przeciwko KOZPN-owi, ten odrazu połączy nici tej misternej roboty z ogniskiem intryg, jakie obserwowano przed zwyczajnem walnem zgromadzeniem KOZPN. Ta sama ręka, ukryta za murem „pałacu prasowego", która ówcześnie skupiała nici zakulisowej roboty, rozparcelowała obecnie role poszczególnych pomocników. I, stąd już to napastliwe artykuły, które spotkały się z ostrą odprawą ze strony zarządu KOZPN, już to zgłaszanie na nadzwyczajne walne zgromadzenie KOZPN rozmaitych wniosków. Wnioski te mają charakter demonstracyjny i zmierzają do wywołania fermentu i zamieszania na walnem zebraniu. Są bowiem ludzie, którzy nie potrafią się znaleźć w trybie spokojnej i rzeczowej pracy. Muszą oni wiecznie mącić, intrygować i kłócić jednych przeciwko drugim. W tej atmosferze czują się najlepiej, najsprawniej władają lichym zresztą piórem.

A, kiedy zarząd KOZPN niechce się dać sprowokować, zaczyna się przeciwko niemu nagonkę. Buntuję się kluby, wyszukuje się „adwokatów", gdyż samemu nie ma się odwagi wystąpić do otwartej walki.

Kluby wprowadzone wbłąd, a często straszone represjami, wbrew swej woli i swemu zasadniczemu interesowi, dają się skusić do zgłaszania demonstracyjnych wniosków. Ale najpikantniejszem jest to, że zarówno podżegacze, jak i sami wnioskodawcy, zdają sobie sprawę z tego, że wnioski te nie mogą być przedmiotem obrad nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, gdyż statut KOZPN wyraźnie powiada, że zebranie to zwołuje zarząd dla spraw, które się stały przyczyną zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, oraz. że wnioski mogą się odnosić tylko do tych spraw. Więc po co się zgłasza te wnioski? Dlaczego kluby to czynią? Przecież nie ma takiego naiwnego zarządu, któryby dlatego zgłaszał dymisję, lub wnioski takie poddawał wbrew statutowi pod głosowanie, że ktoś, ukryty za plecami innych, tego sobie życzy, gdyż żądny jest za każdą cenę zdobyć mandat w zarządzie. Na takie przejrzyste kawały nie dadzą się nabrać ludzie, których dwa miesiące temu walne zebranie obdarzyło zaufaniem i którym powierzyło ster rządów w piłkarstwie krakowskiem. I, kto ma objąć spadek? Czy ludzie, którym po kilku latach, „przymusowej przerwy", marzy się we snach władza, czy ci którzy parę lat temu, napiętnowani zostali przez najwyższą władzę piłkarską, jako szkodnicy i defetyści w sporcie. Czy ci, którzy niejednokrotnie sabotowali, lub do sabotażu wobec zarządzeń władz piłkarskich, nakłaniali innych, naiwnych, lub wierzących na słowo? Czy ci, którzy kaperowali graczy, wyjeżdżali do innych okręgów i tam wpływali na zatwierdzenie graczy? Czy ci, którzy tak obiecują bronić interesów wszystkich klubów, zrzeszonych w KOZPN-ie, że na każdym kroku, przy każdej sposobności, głoszą zasadę, że kluby B. i C. klasowe są niepotrzebne, albo, skoro są, to poto, by im inne rabowały graczy? Ci ludzie chcą być mentorami, katonami, oni pragną uszczęśliwiać miłościwie tych maluczkich! Nie, gdyby nawet gorsze niż dotychczas kalumnie rzucali na władze KOZPN-u, czy poszczególnych jego członków, to nie doczekają się takiego marazmu, i anarchji w sporcie, by większość zdrowo myślących klubów w okręgu krakowskim, tym ludziom oddała władze. I spotka tych panów, którzy sami nawet na zebranie to nie będą mieli odwagi przyjść, rozczarowanie. Na zebraniu tem, żadne wnioski, które nie dotyczą wyboru prezesa, nie będą przedmiotem obrad, ani głosowania. Zarząd KOZPN jeśli uzna za wskazane będzie mógł składać takie, czy inne wyjaśnienia, ale bez dania możności warchołom do robienia obstrukcji, czy awantur. Na tyle posiada on jeszcze siły moralnej i autorytetu, by ze szkodnikami umiał sobie dać radę. Ale, my wierzymy, że kluby krakowskie, tak jak dotychczas, tak i nadal, pozostaną wierne zasadzie produktywnej pracy. Mącenie, pozostawią tym, którzy za to ongiś surowo już byli karani.

M. STATTER.

Piłka nożna

SPRAWA UDZIAŁU PODGÓRZA W ROZGRYWKACH O WEJŚCIE DO LIGI. Dowiadujemy się, że Polski Zw. Piłki Nożnej rozesłał do okręgów zapytania per referendum w sprawie uchwały walnego zgromadzenia PZPN odnośnie dopuszczenia Podgórza do rozgrywek o wejście do ligi (finałowych). Zarząd PZPN zaproponował rozwiązanie tej sprawy w ten sposób, by tylko w wypadku zajęcia przez Podgórze conajmniej drugiego miejsca w mistrzostwie okręgu, drużyna ta mogła wziąć udział w rozgrywkach o wejście do ligi.

AUDYCJA MECZÓW LIGOWYCH PRZEZ RADJO. Polskie Radjo organizuje w niedzielę w godz. 20 — 20.45 ciekawą audycję, poświęconą rozgrywkom ligowym w piłce nożnej. Audycja rozpoczęta będzie od przemówienia prezesa Ligi pułk. Żołędziowskiego, poczem dokonane zostaną (na taśmie) krótkie audycje z zakończenia pięciu meczów ligowych, odbywających się w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Krakowie i Hajdukach. Audycja zakończona zostanie ogłoszeniem tabelki rozgrywek.

Pływanie

ZNOWU REKORD ŚWIATA. Słynny pływak amerykański, Jack Medica, znowu ustanowił nowy rekord świata.Tym razem rekord światowy padł na dystansie 440 y. w stylu dowolnym. Czas — 4:42,5 sek.

Gdzie podziały się setki miljonów złotych

zdobytych na krwawej pracy robotnika śląskiego?

(Kor. wł.)

Donosiliśmy już przed kilku dniami krótko o procesie b. gen. dyr. „Wspólnoty Interesów" p. dr. Tomali, który zaskarżył Nadzór Sądowy „Wspólnoty' o dalsze wypłacanie 18.000 zł. miesięcznej pensji. Dyr. Tomala domaga się nie mniej niewięcej tylko 457.000 zł. zaległych poborów dyrektorskich. Na rozprawie sądowej zastępował Nadzór Sądowy „Wspólnoty" adw. Paschalski z Warszawy. Z wywodów p. Paschalskiego wynika, że dyr. Tomala naraził Wspólnotę Interesów na 170 milj. zł. strat, dalej, że gospodarka kapitalistyczna w Wspólnocie Interesów przedstawia się jako ordynarny rabunek dóbr, wyprodukowanych w Polsce przez polskich obywaeteli.

P. Paschalski twierdził dalej, że Wspólnota znalazła się dlatego w ciężkich warunkach materjalnych, ponieważ p. Tomala przyczynił się do olbrzymich strat na akcjach Wspólnoty. Akcje te, wartości 235 proc., sprzedawał po 70% nominału. Akcje te kupowali akcjonarjusze Wspólnoty za tak niską cenę, sprzędając je następnie spowrotem Wspólnocie po cenie właściwej. W ten sposób zarabiali 165 punktów na jednej akcji. Oczywiście akcjonarjuszami są kapitaliści zagraniczni, którzy na tej tranzakcji zarobili 116 milj. zł.

Dyrektorzy Wspólnoty, m. in. pp. Tomala i Schärf, pobierali rocznie 800.000 zł. poborów. Przy tak olbrzymich zyskach nie płacono wcale podatków, a zarobki robotnicze bardzo nieregularnie. Zaległe podatki sięgały olbrzymiej kwoty 35 miljonów zł., zaległe zarobki 3 milj. zł., zaległe rachunki drobnych rzemieślników 3 milj. zł. Dziwnie wyglądają również pożyczki, udzielane Wspólnocie przez fikcyjny dom handlowy „Minesa". Straty na tranzakcjach Wspólnoty z „Minesą" wynoszą 59 milj. złotych. Straty te powstały w ten sposób, że „Minesa" policzyła sobie przy „pożyczkach" dla Wspólnoty prowizje miljardowe, dalej — odsetki w kwocie 25.617.000 zł., jakieś rzekome straty na kursie — 16.707.000 zł. it.d. it.d.

Oczywiście firma „Minesa" należała także do akcjonorjuszów Wspólnoty, którzy w ten sposób zarobili jeszcze 58 milj. zł., a więc razem 179 milj. zł.

Taką to gospodarkę prowadzi kapitaliści zagraniczni w największym koncernie przemysłowym Polski. W okresie dobrej konjunktury gospodarczej płynął ten strumeń złota zagranicę bez przeszkód. Robotnicy swoją ciężką pracą zarabiali tyle, że starczyło na olbrzymie miljonowe zyski akcjonarjuszów. Potem przyszedł kryzys, ale akcjonarjusze nie chcieli zrezygnować ze swych zysków i dlatego chwycili się metody udzielania fikcyjnych pożyczek i handlu akcjami. Tak olbrzymiego obciążenia nie wytrzymał koncern Wspólnoty i zaczęły się trudności finansowe, zalegania z podatkami i zarobkami. W konsekwencji przyszedł nadzór sądowy, którego rzeczywistem zadaniem jest ratowanie Wspólnoty przed bankructwem.

Z przemówienia p. Paschalskiego dowiedziała się też opinja publiczna, że **pobory czterech nadzorców sądowych wynoszą rocznie 240.000 zł., nie licząc olbrzymich djet na rozjazdy i t. d.** Czy taka polityka finansowa przyczyni się do sanacji Wspólnoty?

Małpiarstwa endeckie

w Białymstoku

Na posiedzeniu Rady miejskiej w Białymstoku, radny Butkiewicz zgłosił m. in. wniosek Stronnictwa Narodowego, wzywający prezydenta miasta do natychmiastowego zwolnienia wszystkich Żydów, pracowników zarządu miejskiego oraz przyjęcia na ich miejsce Polaków-chrześcijan.

Prezydent miasta p. Nowakowski oświadczył na to, że Klub Narodowy nie może zwracać się do prezydenta miasta z wezwaniem do zwalniania pracowników, gdyż prawo przyjmowania i zwalniania pracowników miejskich przysługuje wyłącznie prezydentowi miasta. Wobec tego prezydent miasta nie podaje zgłoszonego wniosku pod głosowanie.

Po tem oświadczeniu zabrał głos przywódca frakcji „Bundu", p. Waks, który zarzucił Klubowi Narodowemu, chęć przerzucenia na grunt białostocki roboty endeków łódzkich i w ostrych słowach zarzucał „narodowcom" ugodowość w stosunku do władz rosyjskich i niemieckich w czasie, gdy warstwy robotnicze zwalczały carat i okupantów.

Prezydent miasta odebrał głos radn. Waksowi i nie dopuścił do dyskusji.

Jak widać, białostoccy endecy nie chcą być gorsi od swych łódzkich „braci".

Robotnicy Częstochowy i powiatu

poparli jednogodzinnym strajkiem protestacyjnym walczących robotników papierni i tartaku

(Kor. własna).

Pomimo wniesienia skargi przeciwko 109 robotnikom Papierni Leopolda Kohna przez pełnomocnika firmy adwokata M. Konarskiego do Sądu Grodzkiego z art. 252 K. K. (rozprawa została wyznaczona na dzień 6 b. m.), robotnicy dalej walczą, okupując fabrykę.

Sprawą robotników Papierni żywo interesuje się proletarjat Czstochowy. Dowodem tego jest, że **w dniu 3 b. m. robotnicy częstochowskich fabryk, na znak solidarności z walczącymi robotnikami „Papierni" i Państwowego Tartaku „Zagórze" pod Częstochową, urządzili jednogodzinny protest, a syreny fabryczne powiadomiły proletarjat częstochowski o solidarności z walczącymi. Protest objął wszystkie fabryki na terenie Częstochowy i powiatu.**

W tymże samym dniu na posiedzeniu Rady miejskiej frakcja radnych Klubu P. P. S. zgłosiła nagły wniosek — domagając się od Zarządu miasta interwencji u czynników decydujących, celem złamania egoistycznego uporu p. Leopolda Kohna i ratowania strajkujących robotników od głodu i wycieńczenia.

Zarząd Związku Tytoniowców wyraża współczucie tow. Aleksandrowi Jankowskiemu z powodu śmierci matki Antoniny Jankowskiej.

Łańcuch zbrodni

Niezwykły zamach zapomocą maszyny piekielnej, dokonany swego czasu na życie robotnika Józefa Tobisza z Klimontowa, spowodował krwawą bójkę, w wyniku której Tobisz zasiadł na ławie oskarżonych.

Śledztwo w sprawie zamachu wykazało, że maszynę piekilną, wskutek wybuchu której w mieszkaniu Tobisza zmarła jego żona, nadał na poczcie ich krewny Drożdż.

Na tle tego zamachu doszło niedawno między Tobiszem a Drożdżem i jego kolegą Antonim Głąbem do krwawej bójki, w czasie której Tobisz rzucił się na Głąba i poranił go ciężko brzytwą.

Na rozprawie oskarżony Tobisz nie przyznał się do winy i oświadczył, że został napadnięty przez Drożdża i Głąba.

W charakterze świadka powołano m. in. Drożdża, który przebywa obecnie w więzieniu

Poza tem zeznawali inni świadkowie, którzy wydali o Tobiszu niezbyt pochlebną opinję

Sąd po naradzie skazał Tobisza na dwa i pół roku więzienia.

Wiadomości z całej Polski

RATUJMY MŁODZIEŻ.

Zwykła kronikarska wiadomość:

W Wilnie przy ul. Meczetowej 3, wypiła większą dawkę esencji octowej 18-letnia Eugenja Mikłaszewiczówna

Desperatkę przewieziono w stanie ciężkim do szpitala Św. Jakóba.

Powodem rozpaczliwego kroku Mikłaszewiczówny jest apatja.

Ale te petitowe notatki, donoszące o samobójstwach młodzieży krzyczą do nas straszliwem oskarżeniem systemu, który przed młodzieżą nie odsłania żadnych jasnych horyzontów, lecz pcha ją w otchłań śmierci.

NAJPIERW ZDEFRAUDOWAŁ, a POTEM SIĘ UTOPIŁ.

Urzędnik koncernu naftowego „Galicja", 32-letni Dawid Talcz, utopił się w studni w Drohobyczu. Powodem samobójstwa były nadużycia, popełnione w tej spółce.

ZBRODNIA EM. SIERŻANTA.

W Lublinie w mieszkaniu emerytowanego sierżanta, Józefa Szulca, rozegrał się krwawy dramat rodzinny.

Szulc podejrzewał od dłuższego czasu swoją żonę Antoninę, że go zdradza. Gdy w mieszkaniu obecny był brat Szulcowej, Stanisław Dudziński i siostra Katarzyna Ciborowska, po gwałtownej sprzeczce z żoną Szulc chwycił nabity karabin i strzelił do żony, raniąc ją ciężko w piersi, a stających w obronie siostry Dudzińskiego i Ciborowską ciężko poranił kolbą karabinu. Rannych opatrzyło pogotowie ratunkowe, przyczem stan Szulcowej jest beznadziejny.

W kilka godzin później Szulc zgłosił się do policji, zameldował o zajściu i został aresztowany.

ZAMYKAĆ STUDNIE.

W Wilnie przy ul. Subocz 55 do otwartej studni betonowej wpadł 3-letni Z. Eljaszewicz. Na szczęście wypadek zauważył znajdujący się w pobliżu właściciel fabryki wód gazowych przy ul Bazyljańskiej Krywski który chłopczyka wydobył ze studni jeszcze z oznakami życia.

Dzięki szybkiej interwencij lekarskiej udało się chłopca uratować.

PROCES O OSZUSTWA.

W Tarnowskich Górach odbyła się rozprawa przeciwko sierżantowi P. K. U. Stefanowi Lenartowiczowi o oszustwa. Lenartowicz fałszował książki wojskowe świadectwa lekarskie i t. d., dopomagając swoim klijentom do uzyskania wysokiej renty, za co pobierał łapówki. Akt oskarżenia zarzuca mu, że poszkodował Skarb państwa na kwotę 20.000 zł. Oskarżony pobierał łapówki od 100 — 400 zł. Rozprawę odroczono, celem zawezwania dalszych świadków.

SAMOBÓJSTWO POD POCIĄGIEM.

Na torze kolejowym w Chorzowie, w pobliżu mostu kolejowego w Chorzowie III, znaleziono zwłoki młodego mężczyzny, przejechanego przez pociąg. Przy zwłokach znaleziono teczkę z listą składkową i zaproszeniami na zebranie Związku Oficerów Rezerwy. Jak się okazało, denat popełnił samobójstwo. Ustalono, że nazywa się Wilhelm Natarlik i ma lat 19. Przyczyna samobójstwa nieznana.

NAPAD RABUNKOWY.

Onegdaj popełniono pod Lipinami napad rabunkowy na dwie ekspedjentki sklepowe, a mianowicie: Gertrudę Szewczykównę i Marję Węgrzykównę z Lipin. Zostały one napadnięte przez dwóch nieznanych osobników. Jeden z nich zamierzał wyrwać Szewczykównie teczkę, w której znajdowała się jej miesięczna pensja, w wysokości 100 zł. Drugi natomiast z opryszków uderzył ją kilkakrotnie tępem narzędziem po głowie. Napadnięte wszczęły wielki krzyk, co odstraszyło opryszków, którzy zbiegli w kierunku Chropaczowa, nie zabierając na szczęście teczki. Powiadomiona o napadzie policja wszczęła pościg, który pozostał jednakże bez skutku.

WYPADEK NA KOPALNI.

Dnia 1 b. m. przed południem uległ nieszczęśliwemu wypadkowi rębacz Paweł Czebula, zatrudniony na kopalni w Knurowie. W chwili gdy Czebula był zajęty wyrębem jednej ze ścian, oderwał się nagle od stropu kawał głazu, który spadł C. na plecy. Czebula doznał złamania kręgosłupa wobec czego odstawiono ofiarę nieszczęśliwego wypadku do szpitala w Knurowie.

JAK W SENSACYJNEJ POWIEŚCI.

Wileński sąd okręgowy rozpatruje niezwykłą sprawę Edwarda Oświęcimskiego, oskarżonego o rzadkie oszustwo testamentowe. Po zgonie swego brata Oświęcimski ukrył jego zwłoki, sam zaś położył się do łóżka, udając śmiertelnie chorego. Wezwawszy notarjusza. Oświęcimski, udając swego zmarłego brata, podyktował mu testament. Notarjusz, Hołownia nie zorjentował się w podstępie i najformalniej sporządził akt. Oszust po pogrzebie brata stał się w ten sposób jedynym spadkobiercą i zawładnął całem mieniem.

Niedługo cieszył się Oświęcimski z owoców swego oszustwa, gdyż jeden ze świadków przestępstwa, niejaka Masłowska, dręczona wyrzutami sumienia, zgłosiła się do policji i zawiadomiła o wszystkiem.

Proces Oświęcimskiego zgromadził na sali sądowej tłumy publiczności.

DAJEMY WSZYSTKIM
możność korzystania z taniej i szybkiej reperacji obuwia

CENNIK

Męskie zel.	zł. 2.25
Obcasy	„ 1.10
Zelówki damskie. . .	„ 1.60
Obcasy franc. damskie	„ 0.60
Zelówki szyte o . . .	„ 0.30 drożej

Zelowanie na poczekaniu za dopł. 10 %
Bezpłatny odbiór i dostawa obuwia do domów
Zakłady Mechanicznej Reparacji Obuwia
„RAPID"
Krak. Przedm. 27. Tel. 5.16.46

26 kilometrów od Warszawy...

(Od własnego korespondenta).

...Stanęłam przerażona. Przedemnią, — jak okiem sięgnąć, rozpościerał się płat wody, toczącej drobniutkie fale, mętne i żółtawe, znamionujące podkład gliniasty. Spojrzałam w prawo i w lewo — to samo.

— Tu tera nie je tak głęboko! — pocieszył mię jakiś głos z tyłu. — Żeby tylko nie ulgnąć i nie wywalić się, to wody będzie wszystkiego po kolana, albo może nie wiele co więcej...

Odwróciłam się. Niemłody, niepokaźny, biednie ubrany chłopina przypatrywał mi się z zaciekawieniem.

— Po kolana? — zawołałam. — To chyba omyłka! Ja przecież chciałam iść drogą! Nie mam zamiaru się kąpać! Zresztą teraz, w marcu, w taki lodowato zimny dzień... Idę do wsi, do Kącka... To jest jakieś jezioro...

— To jest akuratnie droga do Kącka! Ani na prawo, ani na lewo także nie obejdzie bo są łąki i tyż bajory. Inakszej drogi niema. Ten tu kawałek, to jeszcze bajki! ale jak paniusia dojdzie tam, niedaleczko, do tej rzeczki, to trzeba będzie i sukienki na głowę... Jak częściej deszcze padają, to.... niejednego woza drągami wyciągali! Wiadoma rzecz!

— Jakto? Tu? w powiecie warszawskim? O dwadzieścia sześć kilometrów od stolicy? I ileż to tej drogi do Kącka? Podobno półtora kilometra?

— A pewnie, że więcej nie będzie! Mierzały tu niziniery drogowe, powiatowe i mówiły, jako tutaj tylko brukowana droga pomoże. No, a potem... wzięły i pojechały!

— Jakto: „pojechały"? I nic? Czyż to takie niemożliwe wybrukowanie półtora kilometra drogi? Przecież ta wioska, którą w tej chwili minęłam, posiada drogę brukowaną. I to na znacznie większej przestrzeni!

—Duchnów? Ja myślę! Duchnowiaki już sobie zabrukowały z jakie trzy kilometry drogi, a tera zaczynają do kościoła i do gminy, bo tutaj gmina Wiązowna się nazywa! A jakże! Wozimy im z Kącka kamienie! Z Duchnowa do Wiązowny je szmat drogi!

— Jakto? Wozicie im kamienie? Dlaczego? Skąd?

— Kamieni tu nigdzie po polach nie brakuje... Kąck przywozi, bo im urząd drogowy płaci za metr kamienia, sześcienny, ok. 5 zł. Ale to co inszego! Duchnowiaki są bogatsze od Kącka! I wójt za niemi obstaje, i ze swojej wsi posła na Sejm miały. To jem się wystarał, że jem za kamienie zapłacą! Że to jeich droga ważniejsza, chociaż też taka sama, gminna. A kąckowiaki, wioska spora, ale bidota... To kto za niemi obstanie? Jak bolszewiki były, to z Kącka cichem do Polskiego wojska znać dali i swojem pierwsze dopomogli... — I jeszcze w Polskie powstanie, na góreczce w Kącku potyczki się odbywały i krzyż tam na te pamiątkę stoi... No, a teraz każdy kamienie duchnowiakom zwozi, bo... wiadomo, jaki grosz jest ciężki... Jakby kąckowiakom przyznali, to każden wolałby na swoją drogę wozić, ale tak... Już chodzili o to do urzędu, to jem powiedzieli, żeby się w Kącku do spółki drogowej zapisali, takiej jakiejś i opodatkowali się na nią z morga... Moja pani! W takiem biednem czasie, kiedy to gospodarz ledwie dycha i na urzędowe podatki nie starcza! Wiadomo, że nikt się do tego nie zapisze!

— Więc?... Jakże? Przecież płacicie chyba i na to jakieś świadczenia?

— Na drogi? A jużci Jest przecie i drogowe i siarwarki co i rusz! Bez tego się nie obejdzie! Ale drogi to ta Kąck mieć nie będzie! I jak na suchoty w niem ludzie marli, co się z tej drogi pozaziębiali, tak i mrzeć będą! A szkoda! Bo i miejscowość jest ładno. I letniaki by się pobudowały... I o grosz może by łatwiej było... — Ale co począć? Kąck garłaczy nie ma i je biedny... Wiadomo... Biednemu zawsze wiatr w oczy...

Zamilkliśmy. Patrzyłam na drobne, brudno żółtawe fale rozpościerającej się przede mną wody i bezładne myśli plątały mi się po głowie... Półtora kilometra drogi... wozy, wyciągane drągami i ludzie, umierający na suchoty... Pod bokiem wszelkich urzędów komunikacyjnych, od najwyższych, do najniższych... Powiat warszawski, o drogach lepszych i gorszych.... uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych.... Och! Gdyby tak... przypadkiem... ktoś z wielkich i ważnych gości zagranicznych wpadł na pomysł zwiedzenia najbliższych okolic Warszawy i... skierował się w tę stronę... kiedykolwiek...?

...Ocknęłam się z zadumy... A w rezultacie...? Oczywiście nie dostałam się do Kącka... Zrezygnowałam i powróciłam do Warszawy... J. R. I.

Humor zagraniczny



DRAMAT W TUNELU.

— Jechaliśmy tak długo tunelem, szkoda, że nie pozwoliła się pani chociażby raz pocałować!...

— Wielki Boże, więc to nie był pan?...

Radomsko

We wczorajszym numerze zamieściliśmy korespondencję o radomskowskiej Radzie Miejskiej.

Korespondencja ta dotyczy oczywiście RADOMSKA, jak podane jest w tekście, a nie Radomia, jak wydrukowano błędnie w tytule.

Czas odnowić prenumeratę na kwiecień i kwartał II 1935 roku.

Wiadomości ze Śląska

A więc porachunek z Sejmem Śląskim?

Jak już donosiliśmy, została sesja Sejmu Śląskiego dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej zamknięta. Do notatki naszej nie dołączyliśmy żadnego komentarza.

Tej elementarnej zasady zachowania w stosunku do zarządzeń Głowy państwa należytej rezerwy, nie zachowała „sanacyjna" „Polska Zachodnia". Zamieściła ona do dekretu p. Prezydenta następujący komentarz:

„Zamknięcie sesji Sejmu Śląskiego kładzie kres warcholskiemu szkodnictwu, uprawianemu na terenie Sejmu Śląskiego przez p. Korfantego i jego bezwolnych pomocników. To też dekret pana Prezydenta, zamykający sesję Sejmu Śląskiego, powitany będzie przez całą patrjotyczną opinję publiczną z satysfakcją. Spodziewać się należy, że popisów tego Sejmu Śląskiego już więcej w obecnej kadencji nie zobaczymy. O ostatecznym już i formalnym końcu niesławnego żywota obecnego Sejmu Śląskiego przesądzi dopiero dekret o rozwiązaniu. Ale już dekret o zamknięciu sesji, oznacza faktyczne zakończenie „działalności" tego Sejmu, którego też w jego obecnym składzie oglądać już nie będziemy. Ścisły porachunek ze szkodnictwem korfanciarskiej opozycji, nastąpi po rozwiązaniu ostatniego przytułku sejmowładztwa i niepoczytalnej demagogji".

Jak z powyższego wynika, wyinterpretowała „Polska Zachodnia" z dekretu p. Prezydenta jakiś porachunek z opozycją. „Polska Zachodnia" idzie nawet dalej oświadczając, że obecny Sejm Śląski nie zbierze się już więcej, dodając, że ścisły porachunek dopiero nastąpi. Nie wiemy, jakie zajmie stanowisko Kancelarja Cywilna Prezydenta Rzplitej wobec tego imputowania p. Prezydentowi, jakoby zamknięcie sesji Sejmu Śląskiego było porachunkiem z opozycją?

Na marginesie zamknięcie sesji Sejmu Śląskiego musimy zaznaczyć, że zamknięcie sesji Sejmu przerwało bardzo pilne prace sejmowe. Sprawy obchodzące bardzo blisko bezrobotnych, inwalidów i t. d. zostały odroczone nie wiadomo, na jak długo. Jeżeli „sanacyjna" „Polska Zachodnia" wyraża z tego powodu radość, to wydaje sobie i swym czytelnikom bardzo kiepskie świadectwo.

Czy huta „Guidotto" będzie zamknięta

Jak już swego czasu donosiliśmy, zarząd huty cynku „Guidotto" w Chropaczowie w pow. Świętochłowickiem postawił do komisarza demobilizacyjnego wniosek o zezwolenie na zamknięcie huty. Wniosek umotywowany był brakiem zbytu.

Jak się dowiadujemy, komisarz demobilizacyjny nie wydał ostatecznej decyzji w tej sprawie.

W ostatnim czasie huta ta zwolniła około 100 robotników tak, że obecnie zatrudnia się tam jeszcze 493 ludzi.

Wielki wiec P.P.S. i C.Z.G. w Niedopczycach

W niedzielę, dnia 24 marca b. r. zwołano na salę p. M. Wieczorka w Niedobczycach wiec z ramienia CZG. i PPS., na który przybył tow. Janta.

Wiec zagail przewodniczący CZG. tow. Zdebel słowami: „Cześć Wolności"! i po przeczytaniu porządku dziennego, który się składał z 5 punktów, udzielił głosu do referatu gospodarczo-politycznego tow. Jancie.

Tow. Janta w swem pierwszem przemówieniu określił gospodarkę kapitalistyczną jak w górnictwie tak i w hutnictwie oraz położenie inwalidów i stan Spółki Brackiej. W dalszych swych wywodach w sprawach politycznych poruszył sprawę nowo uchwalonej konstytucji i autonomji śląskiej. Po przeszło 2-godzinnem przemówieniu poruszył także sprawę wyborów do Sejmu.

Zebrani obdarzyli referenta hucznemi oklaskami.

Przewodniczący tow. Zdebel, dziękując tow. Jancie za treściwe przemówienie, oddał głos w sprawie unieruchomienia brykietowni na kop. „Römer" obywatelowi przewodniczącemu rady zakładowej, Penkali. Po sprawozdaniu ob. Penkali nastąpiła dyskusja, w której zabrał głos znany „oberpatriota" Owczarzy. P. Owczarzy, chcąc zbić prawdę wywodów tow. Janty, jakoby Rząd pomajowy nie ponosił winy za obecne krytyczne położenie gospodarcze, dostał za te „zasługi" należytą odprawę od tow. Gunie, tak, że nie miał odwagi wystąpić po raz drugi i znikł z sali jak kamfora.

Słowami „Cześć Pracy" przewodniczący zakończył wspaniały wiec.

Trup nieznanej kobiety w nurtach Czarnej Przemszy

Wczoraj rano ludzie znajdujący się na śmietnisku miejskiem przy ulicy Pańskiej w Sosnowcu, obok którego płynie Czarna Przemsza, zauważyli unoszenie przez fale bezwładne ciało jakiejś kobiety. Zwłoki wydobyto na brzeg, gdzie okazało się, — że ciało musiało leżeć w wodzie około dwóch tygodni.

Kobieta ta ubrana była w przyzwoite palto granatowe, pantofle i „kaloszówki" oraz miała na rękach czarne, skórkowe rękawiczki. Należy więc przypuszczać, że była to kobieta średnio - zamożna.

Ciało nieznanej kobiety przyniesione zostało prawdopodobnie przez fale z poza Sosnowca, gdyż obecnie podniósł się znacznie poziom wody w Czarnej Przemszy, naskutek deszczów.

Dotychczas nie zdołano ustalić tożsamości kobiety, ani stwierdzić skąd przypłynęły zwłoki. Trupa umieszczono w kostnicy szpitala miejskiego w Sosnowcu. Przypuszczać należy, że są to zwłoki jakiejś samobójczyni.

Dalsze dochodzenia niewątpliwie doprowadzą do ustalenia nazwiska zmarłej, jak również przyczyny utonięcia.

Kobiety!

Poradnia Świadomego Macierzyństwa udziela tanich, wyjątkowo bezpłatnych porad lekarskich w sprawach zapobieganiu niepożądanej ciąży i eugenicznych. **Porady w każdy poniedziałek od 19—21 i każdy czwartek od 8 — 10. Katowice, ul. Dyrekcyjna 6, I p.**

Na froncie pracy w Zagłębiu Dąbrowskiem

W związku z naszą notatką w sprawie obniżki płac robotniczych w towarzystwie grodzieckiem dyrekcja tego towarzystwa oświadczyła, że obniżka ta stosowana będzie od dnia 1 b. m., bez względu na to, czy kopalnia otrzyma większy kontyngent wydobycia, czy też nie.

Na ostatniej konferencji w inspektoracie pracy w Sosnowcu, w sprawie obniżki zarobków robotniczych w towarzystwie grodzieckiem, delegaci robotników i przedstawiciele związków zawodowych oświadczyli, że będą prowadzili rokowania dopiero wówczas, gdy przyznany będzie przez ministerjum większy kontyngent wydobycia węgla. Przy obecnym bowiem wydobyciu robotnicy otrzymaliby naskutek obniżki zbyt niskie płace.

Jak informuje inspektor pracy, inż. Wesołowski, obniżka ta nie jest ostatecznie zdecydowana, gdyż w tej sprawie musi się odbyć jeszcze konferencja pomiędzy przedstawicielami dyrekcji i robotników. Inspektor pracy oczekuje na decyzję ministerjum, poczem odbędzie się konferencja, na której sprawa ta zostanie ostatecznie załatwiona.

* * *

Od kilku dni ratusz w Sosnowcu oblegany jest przez bezrobotnych, którzy domagają się od magistratu zatrudnienia ich przy robotach miejskich.

* * *

W inspektoracie pracy w Sosnowcu, pod przewodnictwem insp. Rychłowskiego odbyły się dwie konferencje z dozorcami i właścicielami domów z Sosnowca i Dąbrowy. Na konferencjach tych nie doszło do porozumienia, gdyż zarówno dozorcy domowi, jak i właściciele nieruchomości, twardo upierają się przy swoich żądaniach. Wobec tego spisano odpowiedni protokuł, celem zwołania nadzwyczajnej komisji rozjemczej, która rozstrzygnie spór między dozorcami a właścicielami nieruchomości. Termin zwołania nadzwyczajnej komisji rozjemczej uzależniony jest od decyzji ministerjum opieki społecznej.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Radjo

SOBOTA, 6 kwietnia r. b.

6.30 Audycja poranna. 12.05 Koncert z płyt. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy. 13.00 Koncert orkiestry wojskowej. 13.45 Nasz handel morski. 14.45 Koncert ork. Tadeusza Seredyńskiego. 15.30 Recytacje prozy. 15.45 Koncert małej ork. P. R. 16.30 Skrzynka techniczna. 16.45 Krótki recital ortepianowy. 17.50 Pogadanka przyrodnicza „Sekret nietoperza". 18.00 Teatr Wyobraźni nadaje dla dzieci słuchowisko. 18.30 Skrzynka dla dzieci. 18.45 Arje operowe. 19.35 Koncert zespołu mandolinistów „Kaskada". 20.00 Na wesołej lwowskiej fali". 20.40 Dziennik wieczorny. 20.50 Transmisja z Teatru „La Scala w Medjolanie „Faust" opera w 4-ch aktach Ch. Gounoda. Wywiad. Jak pracuje Polska Akademja Literatury.

NIEDZIELA, 7.IV 1935.

9.00 Audycja poranna. 10.00 Fragmenty oper włoskich w wyk. Medjolańskiej ork. symf. 12.15 Poranek muzyczny w Filharmonji Warszawskiej. 14.00 Piosenki w wyk. Wandy Igielskiej. 14.30 Melodje Jana Straussa w wyk. ork. symfonicznej. — 15.15 Orkiestra mandolinistów Artura Viche'go. 15.22 Skrzynka ogólna. 15.35 D. c. ork. mandolinistów. 15.45 Co należy wiedzieć o pielęgnowaniu roślin. 16.00 — Koncert solistów. 16.40 Nowela J. Szaniawskiego. 17.00 Koncert zespołu salonowego wileńskiej orkistry kameralnej. — 17.35 Nora — opowiadanie dla dzieci starszych. 18.00 Fragmenty operowe. 18.20— Koncert chórów lwowskich. 19.08 Poleczki i walce. 19.25 Bery i bojki śląskie. 19.45 Podróżujmy „Na pojezierzu mazurskiem". 20.00 Rozpoczynamy sezon piłkarski. Reportaż z piłką meczów ligowych. 20.45 — Dziennik wieczorny. 21.00 — Loża szyderców. 21.30 Szkic literacki „Co czytać". — 21.45 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.15 Koncert w wyk. ork. symf. 23.05 — 24 Muzyka lekka.

Repertuar

TEATR POLSKI.

Sobota, 6 kwiet., „Śluby Panieńskie" dla szkół o godz. 15,30. O g. 20-ej. „Dolary Pana Signac", premjera.

Niedziela, 7 kwietnia, „Dziwna podróż", poranek Szkoły Mickiewicza o g. 10,30. O godz. 16-ej „Krakowskie Zuchy", sprzedane dla huty „Falva". O godz. 20-ej „My Pierwsza Kadrowa" sprzedane dla Pocz. P. W.

Wtorek, 9 kwietnia, o g. 20-ej „Świt, dzień i noc" występ Malickiej i Węgierki.

TEATR REWJOWY „RARYTAS" — (Katowice, Stawowa 19, tel. 344-21). Codziennie o godz. 7.15 i 9-15 wieczorem dwa przedstawietnia Wielkiej Rewji Warszawskiej z Heleną Makowską, artystką ekranu i scen polskich oraz Edwardem Benderem znakomitym śpiewakiem, nagrodzony na konkursie w Wiedniu, na czele..

W niedziele i święta 3 przedstawienia o god. 5 popoł., 7.15 i 9.15 wieczorem.

Bilety wcześniej nabyć można w firmie „Mar", Dworcowa 18, tel. 341-04, a od godz. 6-ej wiecz. w kasie teatru, tel. 344-21 W niedziele i święta od godz. 2-ej popoł. wk asie teatru.

Obniżka płac w hucie Baildon

Jak się dowiadujemy, zamierza dyrekcja huty Baildon obniżyć zarobki przez przeszeregowanie robotników z wyższych do niższych kategoryj płac.

Niektóre kategorje tracą około 25% zarobku.

Umowa w przemyśle przetwórczym

Wczoraj odbyły się między związkiem pracodawców przemysłu przetwórczego a pracownikami umysłowymi rokowania o zawarcie nowej umowy zarobkowej.

Obie strony zgodziły się, że dotychczasowe zarobki obowiązują nadal do 1 kwietnia 1936 roku z jednomiesięcznym terminem wypowiedzenia.

Na wypadek niewypowiedzenia obowiązuje umowa na dalsze 3 miesiące.

Wykrycie afery przemytniczej

Śląska straż graniczna wykryła szeroko rozgałęzioną szajkę przemytników sacharyny, w liczbie 30 osób, które zaaresztowano.

W aferę zamieszanych jest kilku kupców z Chrzanowa, którzy urządzili główny magazyn sacharyny w bóżnicy żydowskiej.

Szajka operowała od roku 1933, narażając skarb państwa na olbrzymie straty.

Dotąd ustalono już, że szajka przemyciła 1000 klg. sacharyny, skierowanych przeważnie do Galicji Wschodniej.

Dowcipny sposób przemycania towarów przez granicę

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach zasiedli bracia Paweł i Alfons Dyrscy z Łagiewnik, którym akt oskarżenia zarzucał przemytnictwo.

W styczniu b. r. straż graniczna zajęła u oskarżonych większą ilość towarów pochodzenia zagranicznego.

W czasie rozprawy wyszedł na jaw bardzo ciekawy sposób, przy pomocy którego przemytnicy przewożą przez granicę towary. Otóż jeden ze wspólników wsiada do pociągu towarowego i zagranicą trzyma sznurek przyczepiony do worka z towarem, znajdującego się w ukryciu koło stacji. Gdy pociąg rusza, przemytnik wciąga worek z towarem do pociągu, a następnie na polskiej stronie wyrzuca, tam czeka trzeci wspólnik, który towar zabiera i następnie oddala się w niewiadomym kierunku.

Oczywiście, że ten system przemycania przysporzył straży granicznej wiele kłopotów, gdyż rzadko kiedy udało się jej przytrzymać przemytników.

Bracia Dyrscy zostali uwolnieni od winy i kary dla braku dostatecznych dowodów.

Śmierć kolejarza

Na stacji Herby Nowe dostał się kolejarz Trąbski podczas spinania wagonów pomiędzy zderzaki, które zgniotły mu klatkę piersiową.

Poniósł on śmierć na miejscu.

Sfałszowanie czeku

Wczoraj sfałszował woźny „Wspólnoty Interesów" Tomczyk z Janowa czek na 3 tysiące złotych, przeznaczony dla pewnego inżyniera i zbiegł z pieniędzmi.

Za defraudantem zarządzono pościg.

Groźba zamknięcia brykietowni „Ema"

Groźba zamknięcia brykietowni kopalni „Ema" dotychczas jeszcze istnieje. Na zebraniu załogowem podnieśli robotnicy, że w razie unieruchomienia brykietowni, robotnicy nietylko stracą pracę, ale nie będą mieli prawa do zapomóg, ponieważ nie pracowali 152 dniówki. C. Z. G. zgłosił w tej sprawie protest do insp. pracy.

Podziękowanie

My, rodziny strajkujących robotników kopalni „Szczęście Luizy" w Szopienicach, składamy najserdeczniejsze podziękowanie za pomoc materjalną, jaką nam robotnicy z kopalń: „Maks", „Richter", „Giesche", „Pokój" i „Gothard" udzielili w tak ciężkiem ułożeniu, jak również za wyrażenie sympatji dla naszych mężów i synów walczących o utrzymanie warsztatu pracy i zaległe zarobki.

Rodziny strajkujących robotników kopalni „Szczęście Luizy".

Różne wiadomości

NA KURACJĘ.

W czwartek, dnia 11 kwietnia b. r. wyjeżdża 120 chłopców w wieku szkolnym, zakwalifikowanych przez lekarzy szkolnych do uzdrowisk na 4 tygodniową kurację do uzdrowiska dla dzieci m. Katowic w Gorzycach Śl.

W dniu tym o godz. 11-ej przedpoł. dzieci winny się stawić z rdozicami na dworcu w Katowicach w hali dawnej IV klasy.

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA.

Komisja parytetyczna dla ustalenia cen żywności przy Śląskim Urzędzie Wojewódzkim na wczorajszem posiedzeniu stwierdziła, że w miesiącu marcu b. r. koszta produktów żywnościowych wzrosły o 0,51 proc., koszta zaś ogólne o 0,43 proc.

Z ruchu robotniczego

Uwaga Zarządy P.P.S.

W niedzielę, d. 14. kwietnia r. b., o g. 10-ej w sali Rady Miejskiej (a nie u Kosza, jak to podano w okólnikach) w Katowicach odbędzie się

KONFERENCJA OKRĘGOWA DELEGATÓW P. P. S.

nakórą wszystkie zarządy P.P.S. winne wydelegować swoich delegatów.

Za Okr. Kom. Rob. P.PS.

ZEBRANIA P. P. S.

Dnia 7 kwietnia r. b.

BIELSZOWICE — KOLONJE: O godzinie 10-tej u Długosza zebranie PPS.— Ref. tow. Krzywoń.

IMIELIN: o godz. 3 u Szewczykowej zebranie PPS. i inwalidów. — Ref. tow. Duka.

CHORZÓW: o godz. 15 (3-ciej) w Domu Ludowym zebranie PPS. — Ref. tow. Dr. Ziółkiewicz.

ZEBRANIA INWALIDÓW.

Dnia 6 kwietnia r. b.

NOWA-WIEŚ: o godz. 2-ej u Góreckiego walne zebranie inwalidów. Ref. tow. Marek.

Dnia 7 kwietnia r. b.

SKRZYSZÓW, POW. RYBNIK: o godzinie 16 w lokalu p. Kopca zebranie inwalidów.

KOSZTOWY: o godz. 2 u Machy zebranie inwalidów. Ref. tow. Marek.

CHROPACZÓW: o godz. 3-ej u Sprisa zebranie inwalidów. Ref. miejscowy tow. Copik.

BRZEZINKA: o godz. 2-ej u Pioskowika. Ref. tow. Krzywoń.

Dnia 8 kwietnia r. b.

KOCHŁOWICE: o godz. 3-ej u Rekusa, zebranie inwalidów. Ref. tow. Marek.

ZEBRANIA PUBLICZNE I CZŁONKOWSKIE CZG. w POW. RYBNICKIM dn. 7 kwietnia

KSIĘŻNICE — wiec o g. 11.30 u p. Wybrańca, ref. Janta.

LIGOTA RYBNICKA — wiec, o godz. 15-ej u p. Rojka, ref. tow. Janta.

CZUCHÓW — o g. 11.30 u p. Pluty, ref. tow. Prandzioch.

CZERWIONKA — o g. 15-ej u p. Czecha. ref. tow. Prandzioch.

CZYŻOWICE— o g. 15-tej u p. Swobody, ref. tow. Stankusz.

PSZÓW — konferencja oddziałów Kl. Zw. Zaw. i oddziałów PPS. o g. 11-ej w lokalu p. Berczyka, ref. tow. Kühn.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.